

PAP

PAP

PAP

Występując na otwarciu sesji sekretarz generalny ligi Mahmud Riad poparł przedłożony projekt i wezwał do podniesienia efektywności w pracy aparatu administracyjnego ligi. (PAP)

PAP RADIO INF WE TELEFONEM
RAD O INEWKZ TELEFONEM PAP
INF WE TELEFONEM PAP RAD O
TELEFONEM PAP RAD O INEWKZ
PAP RADIO INF WE TELEFONEM
RADIO INF WE TELEFONEM PAP

Indeksy dla najlepszych

We wszystkich uczelniach w kraju zakończyła się rekrutacja kandydatów na I rok studiów. Listy przyjętych zostały już wysłane. Jedynie w Uniwersytecie Warszawskim — największej naszej uczelni — trwa praca komisji rekrutacyjnych. W tej uczelni ostatnie listy przyjętych na studia wysłane zostaną 17 bm.

Tegoroczna akcja rekrutacyjna, mimo ogromnego wysiłku włożonego przez pracowników naukowo-dydaktycznych uczelni, nie przebiegała bez trudności i potknięć. Najwięcej kłopotów miały komisje na najliczniej obleganych kierunkach studiów. I tak np. na biologii, filologii polskiej, psychologii i prawie liczby zgłoszeń dwuzmianowe egzaminów pisemne — po łowu kandydatów zdawała przed południem, połowa po południu. Z tego też powodu kandydaci musieli mieć różne tematy, co — zdaniem młodzieży — nie dawało jednakowych szans. Potknięcia organizacyjne miały też miejsce podczas egzaminów ustnych. Kandydaci mieli wyznaczony dzień i godzinę egzaminu ustnego, a zdarzało się, że zamiast zdawać przed południem — zdawali późnym wieczorem.

Komisje rekrutujące młodzież na najbardziej atrakcyjnych kierunkach studiów miały jeszcze inne, znacznie trudniejsze problemy. Jak wiadomo, szkoły średnie kierowały w tym roku po dwóch najlepszych maturzystów na studia. W sumie — łącznie z laureatami olimpiad przedmiotowych i konkursu młodych mistrzów techniki — kandydatów mających prawo do indeksu bez egzaminu wstępnego było ponad 9 tys. Uprzywilejowani maturzyści — jak się okazało — mieli identyczne zainteresowania, jak i cała 100-tysięczna armia kandydatów. Najliczniej zgłosili się na biologię, filologię polską, prawo, psychologię, filologię nowożytną w uniwersytetach oraz na elektronikę, wydział elektryczny i studia w zakresie podstawowych problemów techniki w uczelniach technicznych. Znaczenie mniej prymusów i laureatów zgłosiło się do akademii rolniczych, wyższych szkół ekonomicznych, wyższych szkół wychowania fizycznego, artystycznych i morskich. Jedynie akademie medyczne miały tak samo powodzenie w uprzywilejowanych maturzystów, jak uniwersytety i szkoły techniczne. W akademiach medycznych egzamin wstępny były jednak inaczej przeprowadzane i dlatego też nie miało tam takich problemów, jak np. na biologii, filologii polskiej czy elektronice. Na tych

kierunkach zdarzało się, że uprzywilejowani maturzyści zabierali większą część miejsc i w związku z tym o każdy pozostały indeks ubiegało się kilkanaście i więcej osób.

Skomplikowane sytuacje powstawały w wyniku podziału na kilkunastu kierunków studiów uniwersyteckich na specjalności nauczycielską i ogólną. I tak np. w Instytucie Nauk Politycznych w UW na specjalność nauczycielską dostał się każdy, kto miał 9 pkt. z egzaminu, natomiast w tym samym Instytucie, ale na specjalności ogólnej trzeba było mieć minimum 19 pkt., żeby otrzymać indeks. O tak różnych szansach zdecydowała sama młodzież. Na wielu kierunkach studiów przyjęto wszystkich, którzy zdali egzamin, na innych trzeba było mieć same piątki, żeby otrzymać indeks. PAP

Po masakrze w Mozambiku

Masowe protesty Anglików przeciwko wizycie premiera Portugalii

W poniedziałek przybył do Londynu z wizytą oficjalną premier Portugalii, Marcelo Caetano. Wizyta zaplanowana jest w ramach obchodów 600 rocznicy sojuszu brytyjsko-portugalskiego. Podczas czterodniowego pobytu w Londynie, Caetano będzie podejmowany w Pałacu Buckingham przez królową Elżbietę II i przeprowadzi rozmowy z premierem Heathem oraz grupą członków gabinetu brytyjskiego.

Caetano przyjmowany jest przez londyńskie czynniki oficjalne z pełną galą. Natomiast poważna część brytyjskiej opinii publicznej uważa go za nie milego i niepożądanego gościa. Świadczy o tym fala masowych demonstracji protestacyjnych, towarzyszących wizycie. Wizytę bojkotuje Partia Pracy i Partia Liberalna. Piętnuje ją niezwykle ostro lewicowa polityczna — w tym Komunistyczna Partia W. Brytanii, związki zawodowe oraz organizacje antyfaszystowskie, antykolonialistyczne i młodzieżowe. W związku z tym dla ochrony Caetano władze londyńskie zastosowały bezprecedensowe środki bezpieczeństwa, organizując specjalną grupę ochrony policyjnej.

Rząd portugalski, a w szczególności szef tego rządu znalazł się pod presją opinii prasowej i publicznej, w związku z oskarżeniami o masowe zbrodnie dokonywane przez wojska portugalskie w Mozambiku. Na poparcie oskarżeń, ujawnionych po raz pierwszy tydzień temu w londyńskim „Timesie” publikuje się w korespondencjach z Madrytu oświadczenie instytutu hiszpańskich misji zagranicznych, po twierdzeniu masakr we wsi Wiriyamu. Według księdza Vincente Berenguera Llopisa, wicel Wiryamu — wbrew teozom propagandy portugalskiej — znajduje się na mapach misji, w okolicy Tete i istnieją świadectwa masakry mieszkańców tej wioski. W liście do „Timesa” ksiądz Adrian Hastings, który ujawnił na łamach

mach tej gazety szczegóły masakry w Wiriyamu stwierdza, że jest to tylko jedna z wielu zbrodni ludobójstwa popełnionych przez armię portugalską w Mozambiku.

Dziennik „Guardian” informuje o proteście grupy znanych osobistości Kościoła rzymsko-katolickiego w Anglii i Walii, ostro krytykujących hierarchię kościelną za milczenie wobec jaskrawego łamania praw człowieka przez Portugalie.

Światowa Rada Kościołów poparła w poniedziałek szwedzką propozycję przeprowadzenia natychmiastowego śledztwa przez Organizację Narodów Zjednoczonych w związku z bestialstwami wojsk portugalskich w Mozambiku. Masakra — stwierdza komunikat Światowej Rady Kościołów — znajdują się na porządku dziennym portugalskiej polityki na terytoriach afrykańskich. Rada wzywa światową opinię publiczną do zwrócenia uwagi na niehumanitarne akty dokonywane przez rząd portugalski. Jak wiadomo propozycję w sprawie przeprowadzenia śledztwa przez komitet dekolonizacyjny ONZ złożył szwedzki minister spraw zagranicznych Krister Wichman. (PAP)

Echa skandalu obyczajowego w Anglii

Na lotnisku w Londynie aresztowano w niedzielę wieczorem Normę Levy, prostytutkę z głośnego skandalu obyczajowego w Brytanii, który doprowadził do dymisji dwóch ministrów. Ma ona złożyć wyjaśnienia przed sądem. Oskarża się ją o stręczenie do nierządu.

Nakazy aresztowania 26-letniej Normy Levy i jej męża Colina zostały wydane w ubiegłym miesiącu. Para ta pociągła opuszcza wyspy brytyjskie w maju br., gdy wybuchł skandal rządowy: po ujawnieniu związków z prostytutkami lord Jellicoe (członek ścisłego gabinetu — lord strażnik tajnej pieczęci i przewodniczący Izby Lordów) oraz lord Lambton (podsekretarz stanu w Ministerstwie Obrony) — podali się do dymisji. Małżonkowie Levy unikając dzień nikarzy podróżyli po świecie; wiadomo, że odwiedzili m. in. Marokko, NRF, Francję i ostatnio Hiszpanię.

Agencje donoszą z Hiszpanii o nowej sensacji: mąż Normy Levy, Colin, który pozostał w tym kraju oskarżony jest o usiłowanie za bójstwa swej żony. Był on przestępstwem chwyty przez policję w Walencji. PAP

„Koziołki” płacą

4, 29, 39, 41, 45, dod. 40
W 844 grze, której losowanie odbyło się w dniu 15 lipca 1973 r. wpłynęło 244 028 zakładów wartości 732 084.— zł. Fundusz wygranych wynosił: 402 646.— zł. Fundusz na wygrane I stopnia w następnych grach wynosił: 252 901.— zł. Stwierdzono: 8 „czwórki” po 13 726.—; 25 „trójek premiiowanych” po 226.—; 613 „trójek” po 126.—; 601 „dwójek premiiowanych” po 28.—; 10 953 „dwójki” po 8.—.

Losowanie 845 gry odbędzie się w dniu 22 lipca 1973 r. w Pleszewie na Rynku o godzinie 12-tej. 5372-K1

Toto-Lotek

6, 29, 34, 35, 36, 41 dod. 10

163,4 mld zł w PKO

Stan wkładów pieniężnych ludności w PKO osiągnął w dniu 30 czerwca 1973 r. 163 miliardy 420 milionów złotych, w tym na rachunkach oszczędnościowych 157 miliardów 996 milionów złotych, a na rachunkach bieżących i rozliczeniowych 5 miliardów 424 miliony złotych.

W czerwcu 1973 r. wkłady pieniężne wzrosły o 2 miliardy 204 miliony złotych, a łącznie w okresie 6 miesięcy br. — o 18 miliardów 888 milionów złotych.

Tytułem odsetek i premii po siadaczach wkładów oszczędnościowych uzyskali w I półroczu br. 4 miliardy 251 milionów złotych.

Na kwotę tę składają się do wypłaty odsetki, wylosowane premie pieniężne oraz równowartość wylosowanych 4098 samochodów i 93 motorów.

W ciągu 6 miesięcy br. PKO udzieliła ludności 5 miliardów 400 milionów złotych kredytów na zakup artykułów przemysłowych i usług oraz 1 miliard 251 milionów złotych kredytów na indywidualne budownictwo mieszkaniowe i remonty. (PAP)

LOGODA

Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Miejscami opady przelotne i burze. Temperatura maksymalna 24—27 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane w czasie burz silniejsze z kierunków południowo — wschodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Michał Łuczak

Przedfestiwalowy nastrój w NRD

W NRD panuje przedfestiwalowy nastrój. Informacje z NRD i z zagranicy, reportaże i zdjęcia związane z X Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów znajdują się na czolowych miejscach w prasie NRD.

Prasa informuje obszernie o wizycie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i innych członków Biura Politycznego u polskich harcerzy z Fromborku, przygotowujących się do udziału w X Festiwalu. O przygotowaniach festiwalowych młodzieży bułgarskiej i afrykańskiej donoszą „Neues Deutschland” i „Berliner Zeitung”.

Żniwa w Wielkopolsce

Dokończenie ze str. 1

Przyjęto około 1400 ton w województwie, z tego największą (1156) z wielkopolskich PGR. Przetworzą PGR-y z powiatów: gnieźnieńskiego, wrzesińskiego, szamotulskiego i nowotomyskiego. Rozpoczęły dostawy produktów: szamotulskiego i nowotomyskiego. Od soboty trwa suszenie rzepaku w Cukrowni Gniezno, a od poniedziałku w Cukrowni Środa. (emp)

W międzynarodowym ośrodku prasowym X Festiwalu akredytowano już około 1100 dziennikarzy z 70 krajów świata. Będą oni informować czytelników, radiosłuchaczy i widzów swych krajów o wielkim święcie młodzieży świata w stolicy NRD.

Młodzież NRD bierze udział w szerokim współzawodnictwie pracy na cześć festiwalu. Na wielu ulicach Berlina widnieją zdjęcia najlepszych pracowników i brygad młodzieżowych.

W drodze do Berlina znajdują się już pierwsi uczestnicy X Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. Dla przejeżdżających gości tej imprezy Berlin będzie miastem zupełnie nieznanym. Inni pamiętają go z okazjonych odwiedzin. Przybędą też uczestnicy festiwalu berlińskiego z 1951 roku, którzy będą mogli zobaczyć jak wielkie przeobrażenia w wyglądzie miasta nastąpiły od czasu, gdy tradycja festiwalowa dopiero się rodziła.

Przemiany te są tak szybkie, że nawet nie wszyscy stali mieszkańcy Berlina za nimi nadążają. Miasto otrzymało ostatnio zupełnie nowe centrum. Wokół Placu Aleksandra powstały nowe dzielnice mieszkaniowe wyposażone w hale targowe punkty usługowe, ambulatoria, przedszkola i żłobki. W budowę centrum zainwestowano ponad 2,5 mln marek. Nowe dzielnice powstają też w innych częściach Berlina.

Na Festiwalu w Moskwie

Ciekawe dzieła sztuki filmowej

Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Moskwie dobiega półmetka. Poziom prezentowany filmów jest na ogół dobry i wyrównany. Nie pojawiły się jednak dotychczas dzieła zdecydowanie wybitne. Do ciekawszych pozycji należy niewątpliwie film bułgarski „Miłość” — dojrzały utwór psychologiczny (reż. Ludmiła Stajkowa). Film rumuński „Eksploracja” (reż. Mircea Dragana) podobnie jest publiczności mimo pewnej naiwności wątków fabularnych. Tematem tego sensacyjnego filmu są dramatyczne zmagania o zapobieżenie niebezpiecznej eksplozji na płożym statku katowickim w wybrzeża. Film japoński „Reinatura Sinobugawa” (reż. Kei Kumai) — utrzymany w typowej dla kinematografii tego kraju konwencji i powolnej narracji — ujął widów subtelny rysunek psychologiczny dwójki bohaterów, młodych ludzi skrzywdzonych przez życie. Delegacja egipska zaprezentowała komedie obyczajową „Imperium m.” o kłopotach zamożnej i samodzielnej matki wychowującej sześciorgo dzieci (reż. Hussein Kamal), a kubańska — „Człowiek z Maisinicu”, na wpół dokumentalną relację o zlikwidowaniu kontrewolucyjnej bandy dywersantów (reż. Manuel Perez). Wyświetlono także kilka filmów poza konkursem.

Znany aktor Richard Burton wraz z producentem Carlo Pontim przedstawili w kinie festiwalowym film reż. George Pan Kosmatos — „Umrzeć w Rzymie”. Akcja filmu toczy się w okupowanym przez hitlerowców Wiecznym Mieście, a Burton gra rolę szefa gestapo.

Podobał się widzom film francuski reż. Truffaut pt. „Amerykańska noc” — dowcipna komedia osnuta wokół perypetii przy nakręcaniu filmu, którego bohaterami są ludzie z tzw. wyższych sfer.

Dzisiaj 18 bm. na ostatnim wieczornym pokazie przedstawiony zostanie film „Kopernik” Ewy i Czesława Petelskich. (PAP)

Rokrocznie „zielone płuca” stolicy NRD powiększają się o 50.000 metrów kw. W samym tylko osiedlu Karl Marx-Allee założono 300.000 metrów kw. terenów zielonych. Szybka kolej miejska przewozi dziennie 800.000 pasażerów, zaś w festiwalowym okresie liczba ta wzrosła dwukrotnie.

Mieszkańcy miasta pracują w 16.000 zakładach, przede wszystkim w przemyśle elektrotechnicznym, który ma 33,3 proc. udziału w globalnej produkcji przemysłowej stolicy NRD. Specjaliści tych zakładów studiują w ok. 280 szkołach ogólnokształcących i w szkołach średnich o rozszerzonym programie liczących ponad 160.000 uczniów. (PAP)

Prowokacja reakcji chilijskiej

Bojówkarze z faszystowskiej organizacji „Ojczyzna i Wolność” oraz paramilitarnych oddziałów partii narodowej „Rolando Matus” dokonali nowej prowokacji w nadmorskim mieście Vina del Mar, położonym w odległości 140 km od Santiago.

Bojówkarze wrzucili ładunki wybuchowe do mieszkanca należącego do wiceadmirała Ismaela Huerty, a także do dwóch wielopiętrowych domów, gdzie mieszka kilkadziesiąt oficerów z rodzinami. W wyniku tego zamachu powstały duże straty materialne. W niedzielę policja aresztowała 10 bojówkarzy.

Jak poinformował wiceminister spraw wewnętrznych, Daniel Vergara ta przestępstwa jest ściśle związana z innymi aktami terroru, dokonanymi przez skrajnie prawicowe elementy w ostatnich tygodniach. Dodał on, że władze wszczęły wnikliwe śledztwo w sprawie zamachów na przedstawicieli chilijskich sił zbrojnych i w związku z tym wezwał ludność do zwiększenia czujności oraz do współpracy z władzami w celu ochrony najważniejszych obiektów w kraju. (PAP)

Edward Kennedy faworytem demokratów?

Instytut Gallupa przeprowadził badania opinii publicznej wśród wyborców głosujących zwykle na kandydatów Partii Demokratycznej w USA. Według tych badań, senator Edward Kennedy z Massachusetts ma największe szanse na uzyskanie nominacji tej partii w wyborach prezydenckich w 1976 roku.

Z 40 proc. wszystkich głosów senator wyprzedza Georgea Wallace, gubernatora Alabamy (16 proc. głosów) i Edmunda Muskie, senatora z Maine (9 proc.). Kandydat demokratów w wyborach z 1972 roku, senator George McGovern cieszy się popularnością zaledwie wśród 8 proc. badanych — na równi z byłym wiceprezydentem Hubertem Humphreym.

W wypadku rywalizacji między dwoma tylko kandydatami, Gallup przewiduje, że senator Kennedy uzyskałby 71 proc., a gubernator Wallace 22 proc. głosów zwolenników partii demokratycznej. (PAP)

Górnik uratował tonącą dziewczynkę

51-letni Stanisław Gołonko, konserwator maszyn wyciągowych w kopalni „Półkowie” z narażeniem życia uratował tonącą w Odrze kilkunastą dziewczynkę. Pospieszył on na tyczmiast na ratunek, mimo że przebywał na rekonwalescencji po zawale serca. Podczas sesji MRN w Głogowie bohaterstwu górnika wręczono dyplom zasłużonego obywatela miasta. PAP

Szczecińskie jachty dla kraju i na eksport

Po wielkim sukcesie kpt. Krzysztofa Baranowskiego w rejsie dookoła świata na jacht „Polonez” zbudowanym przez szczecińską stocznice, z różnych krajów napływają listy i przyjeżdżają fachowcy w sprawie kupna jednostek żaglowych. Ich nabyciem zainteresowani są m. in. żeglarze Związku Radzieckiego, Francji, NRF i USA. Z kraju też nadchodzi zamówienia z Jacht-klubów. Zakład zwiększył produkcję w roku przyszłym, gdy zakończy się budowa nowej hali, w 1975 r. zbudowana zostanie druga hala. W tej chwili tylko przez skracanie cyklu produkcyjnych Stocznia im. Leonida Teligi w Szczecinie może zwiększyć swój skutkni-czy dorobek. (PAP)

DRW wielkim placem budowy

Miasta i wsie Demokratycznej Wietnamu przekształcały się w ogromny plac budowy. Osiągnięto już pierwsze sukcesy w rekonstrukcji uszczuplonego przez wojnę funduszu mieszkaniowego DRW. W ciągu 6 ubiegłych miesięcy zbudowano i oddano do użytku 60 tys. metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej. Budowniczości wyremontowali także pół miliona metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej w domach, które ucierpiały w okresie silnych bombardowań.

W stolicy DRW Hanoi, a także w Hajfongu, Nam Ha, Thanh Hoa i w innych miastach wietnamskich, budowniczowie zastosowali po raz pierwszy przejętą od swych radzieckich kolegów metodę budownictwa domów z prefabrykowanych bloków. Obecnie w każdej prowincji DRW powstały brygady budowlane specjalizujące się w budowie ta metoda.

Ożywiona praca trwa jednak nie tylko w budownictwie. W innych dziedzinach życia osiągnięto również godne uwagi wyniki. Odbuduje się wystawa nowych obrazów wyrobów produkowanych w DRW oraz projektów technicznych, opracowanych w pierwszych miesiącach pokojowego budownictwa.

Ekspozycje przedstawione na wystawie odzwierciedlają kierunki rozwoju przemysłu DRW w pierwszym etapie powojennej budowy gospodarki.

Szczególne miejsce zajmują na wystawie makiety nowych kompleksów przemysłowych. Z pomocą krajów socjalistycznych rozpoczęto już budowę dwóch takich kompleksów w Ben Kiem i w Go Dam. Uwagę zwracają także opracowane przez inżynierów z instytutu projektowania systemy zaopatrzenia w wodę i kombinatu chłodniczego dla stutysięcznego miasta. Tyle bowiem mieszkańców liczyć będzie Ben Kiem i Go Dam po zakończeniu budowy wznoszonych tam obiektów przemysłowych.

Wiele uwagi poświęca się modernizacji i rozwojowi górnictwa. Opracowano m. in. nowy system wzbogacania rudy chromu, półkrotnie wydajniejszy od dotychczasowego. Duże zainteresowanie wyołuje też model kutra rybackiego, który zastąpi tradycyjne łodki w spółdzielniach rybackich.

Wiele miejsca zajmują na wystawie modele maszyn i urządzeń rolniczych, mające służyć mechanizacji rolnictwa, które jest główną gałęzią gospodarki DRW. Ze względu na specyfikę tamtejszego rolnictwa, są to maszyny stosunkowo niewielkie. Dla przykładu można wymienić, że wśród ekspozatów znajdują się dwa ciągniki krajowej produkcji niewiele większe od motocykla. Ich seryjna produkcja już się rozpoczęła. (PAP)

GŁOS WIELKOPOLSKI — Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań • Redaguje Kolegium: Marian Flejserowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Wiesław Porzycki (redaktor naczelny), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek • Telefon: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z Czytelnikami 657-18. Redaktor naczelny 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Sekretariat 454-09. Dział miejski 659-39. Redakcja nocna 430-73 i 453-31 • Wydawca: RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Poznańskie Wydawnictwo Prasowe • Biuro Ogłoszeń, ul. Grunwaldzka 19, 60-959, Poznań, tel. 659-16. Za treść i terminy druku ogłoszeń nie odpowiadamy. • Reklamskie nie zamówionych redakcja nie zwraca • Druk: PZG im. M. Kasprzaka — Poznań • Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), lub rok (208 zł) — przyjmują za pośrednictwem blankietów PKO — RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki, ul. Zwierzyniecka 9, 60-813, Poznań, na konto PKO nr 5-6-151 oraz listonosze i urzędy pocztowe Indeks nr 35023 D-8

SEZON OSIĄGNIĘĆ

Poniżej publikujemy omówienie ubiegłego sezonu koncertowego w Poznaniu, pióra doc. Andrzeja Saturny, dziekana Wydziału Instrumentalnego poznańskiej PWSM, naszego stałego recenzenta muzycznego.

Sezon koncertowy 1972/73 mi nał już tak dawno, że aż krepuję się o nim wspominać. Poza tym mogę przypuszczać, iż większość koncertowej publiczności wygrzewa się teraz na nadmorskim piasku, lub wdruje się na jakieś góry.

Z wysokości lipca miniony sezon prezentuje się dość sympatycznie. Perspektywa ma to do siebie, że większe przysłania mniejsze i całkiem maluczkie. Wtedy wbrew temu, co odczuwało się w codziennych kontaktach z poznańską muzyką, koncertowa przestrzeń rozpostarła między październikiem a czerwcem, ukazując się usiana całkiem gęsto znacznymi wydarzeniami artystycznymi. Powiem na wet, że w porównaniu z wiełoma poprzednimi sezonami, ten ostatni przedstawia się imponująco.

Oto na pierwszym planie VI Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego. Czy może znaleźć się ktoś nie pamiętający natchnionej gry Tatiana Grindienko, albo pełnej urzekającej ekspresji muzyki wykonywanej przez Shizukę Ishikawę? Trudno również zapomnieć udane występy licznej gromady naprawdę utalentowanych wiolonistów, w tym także świetnie konkurujących ze światową czołową Polaków. Wspominając Konkurs nie sposób pominąć inaukuracyjnego koncertu, podczas którego orkiestra Filharmonii Poznańskiej pod dyktando Renarda Czajkowskiego zabyła znakomitą formą. Atrakcyjność tej imprezy podniosła jeszcze udział znanych, wybitnych solistów: światowej sławy skrzypka, Konstantego Andrzeja Kulki, i śpiewaków: Jadwigi Gadulanki, Krystyny Szostek-Radkiewicz i Jerzego Artyusza.

W tę gorącą temperaturę Konkursu, trwającego od 11 do 26 listopada, kilka stopni dołożyła jeszcze Opera Poznańska premierowym wystawianiem „Aidy” Verdiego, którą ze względu na bardzo ciekawą inscenizację i na ogół dobrą realizację trzeba zaliczyć do najważniejszych osiągnięć naszej Opery. Był to zatem bardzo udany pierwszy krok nowego jej dyrektora i kierownika artystycznego, Jana Kulaszewicza.

Wspomnijmy również przeżył, jakich dostarczył nam grudniowy występ doskonałego duetu: Jerzego Artyusza i Jerzego

Marchwińskiego, którzy dali w Pałacu Działyńskich recital złożony z cyklu pieśni Schumanna „Miłość poety”, „Trzech ballad Franciszka Villona” Debussy'ego i „Trzech pieśni Don Kichota do Dulcinei” Ravela.

Do wydarzeń okazjonalnych należał jubileuszowy koncert na sześć filharmoniczną orkiestrę (5 stycznia), która wykonała pod dyktando Renarda Czajkowskiego utwory współczesnych kompozytorów polskich: „Psychodramę” Tadeusza Bairda i specjalnie na tę okazję napisaną przez Floriana Dąbrowskiego „Muzykę uroczystą”. W styczniu odbył się także jeden jubileusz Filharmonii: setny „Koncert poznański”. Przypomnę tutaj, że za owe 25 lat pracowitego istnienia, nasza Filharmonia została wyróżniona „Sztandarem Pracy” II klasy, a ponadto około 80 członków orkiestry otrzymało odznaczenia.

Świeżo w pamięci mam jeszcze piękną, wielką kulturą nacechowaną grę Reginy Smendzińskiej (2 lutego) wykonującej Koncert c-moll Mozarta. Także niezwykle interesujący ze względu na program i jego realizację był koncert symfoniczny (16 tegoż miesiąca) z udziałem młodych utalentowanych artystów poznańskich: skrzypka, Michała Grabarczyka i wioloncelisty, Stanisława Firleja. W ich interpretacji usłyszeliśmy Koncert podwójny a-moll Brahmsa. Duże wrażenie wywarła, wykonana na tym samym koncercie, XIV Symfonia Dymitra Szostakowicza przez Poznańską Orkiestrę Kameralną pod dyktando Renarda Czajkowskiego oraz solistów — śpiewaków: Stefanie Woytowicz i Leonarda Andrzeja Mroza.

Od 20 lutego do 5 kwietnia trwała impreza, którą trudno zmieścić w jakiegokolwiek ramy: Tatiana Nikolajewa, jedna z czołowych pianistek radzieckich, wykonała wszystkie 32 Sonaty forte pianowe Beethovena w cyklu ośmiu recitali. Ponadto 6 kwietnia artystka ta wystąpiła w koncercie symfonicznym, grając z orkiestrą Filharmonii Poznańskiej prowadzoną przez amerykańskiego dyrygenta, Gerharda Samuela, Koncert D-dur Haydna i Capriccio Igora Strawińskiego.

Do wybitnych momentów koncertowego życia naszego miasta, zaliczam także występ „Poznańskiego Zespołu Perkusyjnego” (9 marca), którego twórcą i kierownikiem jest Jerzy Zgodziński, wychowawca i nauczyciel licznej gromady perkusistów-wirtuozów. Podobnie oceniam realizację solowej partii Koncertu skrzypcowego Arama Chaczatur

iana (23 marca) przez Igora Chaczababiana. Trwałe wrażenie pozostawił również brazylijski pianista, Arturo Moreira-Lima wykonaniem Koncertu a-moll Schumanna.

Nasza orkiestra miała w tym sezonie szczęście do kilku znakomitych, gościnnie występujących dyrygentów. Byli to: Weronika Dudarowa ze Związku Radzieckiego, Tadeusz Strugała i Czesław Zdenko Kosler.

Tymczasem Opera Poznańska wystawiła w marcu nową premierę, uroczą muzycznie komedię Rossiniego „Kopciuszek”, tym razem pod kierownictwem artystycznym Mieczysława Dondejewskiego. Sądząc po inscenizacji i opracowaniu muzycznym, pozycja ta na długo wejdzie do stałego repertuaru Opery.

Obraz wybitnych dokonań minionego sezonu uzupełniają, oczywiście, koncerty Chóru Studenckiego, cieszące się, jak zawsze, zasłużonym zainteresowaniem oraz coroczny Festiwal Polskiej Muzyki Współczesnej, „Poznańska Wiosna Muzyczna” — już trzynasty — która, również jak zwykle, spełniła dobrze swoje społeczne, kulturowe zadanie. Zbyt słabo natomiast zaznaczył swą obecność w kulturze muzycznej miasta Poznański Chór Chłopców Jerzego Kurczewskiego.

Poznańskie środowisko twórcze wniosło w omawianym sezonie kilka trwałych, jak sądzę, wartości do naszej kultury muzycznej. Mam tu na myśli wspomnianą już „Muzykę uroczystą” na orkiestrę symfoniczną Floriana Dąbrowskiego, Symfonię na fortepian i orkiestrę Franciszka Woźniaka, wykonaną 19 stycznia przez kompozytora na fortepianie i przez orkiestrę Filharmonii Poznańskiej, prowadzoną przez Aleksandra Szeligowskiego oraz nowo powstałą Sonatę fortepianową Mirosława Bukowskiego, która na Ogólnopolskim Konkursie Kompozytorskim w Opolu została wyróżniona II nagrodą.

Pod koniec czerwca odbyła się jeszcze premiera „Boccaccia” Franza Suppé. Tę nową pozycję naszej Opery omówię szczegółowo na początku następnego sezonu.

Sądzę, że ten, niepełny na pewno, rejestr wysokiego lotu osiągnięć, w wystarczającym stopniu uzmysłowi nam fakt, że w poznańskim życiu muzycznym coraz więcej prawdziwie ważkich zjawisk wybija się z nurtu codzienności. Dzieje się tak mimo krytycznych — dość częstych — uwag. Należy bowiem pamiętać, że prawdziwe wartości krytyk się nie boją.

ANDRZEJ SATURNA

Nasi lekarze w Afryce (4)

Kto pozna, przywyknie i polubi

Nieustanne przebywanie w tej samej szerokości geograficznej, w tym samym klimacie naukowym i niezmiennych, ustabilizowanych warunkach życia — nie jest najlepszym sposobem rozwijania człowieka, a szczególnie lekarza. Powinno on — przez pewien przynajmniej czas — przejść próbę zupełnej samodzielności, przez samotne szukanie dróg do tych, którym chce pomóc i do tych, z którymi wypadnie mu współpracować.

Tymczasem — nie wdając się w dyskusję nad tak zwana polityka kadrowa — przypomnę, że jest wielu lekarzy, którzy przez całe życie pracowali tylko w tzw. swojej klinice. Tam zaczęli i tam kończą karierę zawodową. Gdyby zjawisko to dotyczyło tylko jednostek, predestynowanych — przez swe walory naukowe i dydaktyczne — do stworzenia pewnej szkoły w danej dyscyplinie — byłoby ono oczywiście pomyślne. W rzeczywistości jednak regule tej podoba da trzy czwarte pracowników

akademickich, którzy przez całe lata (a nawet dziesiątki lat) nie udzielają się nigdzie poza tą jedną placówką.

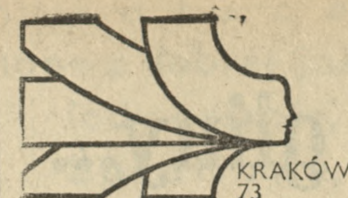
Wróćmy jednak do tematu. Delegacje do pracy za granicę obliczone są na 2 do 4 lat — nie dłużej. Nie jest więc chyba stratą dla kraju wysłanie specjalisty na ten limitowany okres, podczas którego może on dać się poznać pacjentom, studentom i lekarzom innych narodowości, jako dobrego fachowca czy dydakta. Podnosi to niesłychanie znaczenie Polski przez wykazanie nie rangi jej szkolnictwa wyższego, niewatpliwie doceniane go w świecie, ale ciągle jeszcze tylko w osobach niektórych wybitnych jednostek.

Wartość polityczną rozesłania „specjalistów-ambasadatorów” jest nie mniejsza. Kongijcy (a przy okazji też Europejczycy zamieszkujący Afrykę) dowiedzieli się, gdzie leży Polska, jaki ma ustrój, jaką przeszłość, jaką organizację społeczną. Dowiedzieli się, że nie istnieją u nas żadne przesady rasowe i że zasa

dy deontologii lekarskiej nie podlegają zupełnie wpływowi stopnia zamożności pacjenta, że medycyna nie jest biznesem, że jak i Afrykańczycy — czarni i biali — przywykli ją uważać od wielu lat.

Lekarze innych narodowości europejskich przekonali się, że nie jesteśmy gorsi fachowo od wychowanków uniwersytetu Brukseli, Paryża czy Rzymu — nasza współpraca, na równych pozycjach, układała się harmonijnie i rzeczowo.

Delegowany lekarz także zyskuje bardzo wiele. W nowych warunkach trzeba dać się poznać, trzeba się w dwójnasób starać, wysilać, organizować, dopasowywać do ludzi i jak najlepiej z nimi współpracować. Nowy wachlarz chorób, często prawie nieznanych lekarzowi europejskiemu, zmusza do nauki, do wyjścia poza problemy i metody lekarskie rutynowo opanowane i rozwiązywane prawie mechanicznie. Pozna się ludzi różnych narodowości, nawiązuje kontakty osobiste, nawet przyjaźnie. Nie ma dziś prawie takiego kra



Maria Bączkowska
Fot. — „Głos”

Dzisiejsza wieś nie jest już wsią tą samą, na którą napatrzyłam się w dzieciństwie, w rodzinnym Orpiszewie koło Krotoszyń. Ma ona swój

6 milionów cudzoziemców

Łato w Jugosławii

W ubiegłym roku w Jugosławii przebywało około 5,2 mln turystów z zagranicy, dochody z tego tytułu wyniosły 460,5 mln dolarów. Warto podkreślić, że po dwuletnim okresie spadku zwiększyła się liczba gości z krajów socjalistycznych — ogółem o 15 proc. Największy udział w przyjazdach turystycznych w tej grupie krajów miały Węgry — 135 093 osoby. Polska (75 570 osób) znalazła się na czwartym miejscu (po Czechosłowacji i ZSRR).

Wyniki ankiety, przeprowadzonej wśród dyrektorów jugosłowiańskich hoteli, wykazały, że Polacy są po Włochach najaktywniejszymi użytkownikami sprzętu sportowego i najczęstszymi gośćmi ośrodków sportowych i placówek kulturalnych.

Oczekuje się, że w tym roku liczba turystów zagranicznych odwiedzających Jugosławię wzrośnie w porównaniu z rokiem ubiegłym o 10 proc., osiągając prawie 6 milionów. Spodziewane dochody mają wynieść 550 mln dolarów, a jeśli dodać do tego zyski z tytułu usług transportowych i z innych źródeł związanych z turystyką — 700 mln dol. W ośrodkach wypoczynkowych nad Adriatykiem i w głębi kraju przygotowano o 9 000 miejsc więcej, niż w roku ubiegłym. W tym roku uruchomiono też w Jugosławii nowe ośrodki sanatoryjne, m. in. na wyspie Hvar — „najbardziej słonecznej wyspie Morza Śródziemnego” — powstało centrum leczenia astmy i alergii dróg oddechowych.

Nową atrakcją turystyczną Jugosławii są okolice zapory Džerdap — zalew utworzony po jej wybudowaniu nazywa się już często „dunajskim morzem”.

Jugosławia od dziesięciu lat uważana jest za najtańszy i najbardziej konkurencyjny w Europie kraj turystyki hotelowej. W związku z rosnącymi wymaganiami gości, popyt na usługi turystyczne jest stale dokładnie analizowany, a jugosłowiańskich gospodarzy cechuje dbałość o jak najlepsze zaspokajanie coraz różnorodniejszych potrzeb turystów.

PAI

NA ZŁOT NAJLEPSZYCH

Młodzi na wsi

własny udział w budowie tego, co nowe w rolnictwie naszego regionu, co wybiega w przyszłość. To pasja jej życia, którą realizuje, pracując w Zarządzie Wojewódzkim Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej w Poznaniu. Za liczne inicjatywy organizatorskie i konsekwencję w działaniu wybrano ją delegatem na Złot Młodych Przewodników Pracy i Nauki w Krakowie oraz na Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Berlinie.

— Przyszłość wsi — mówi — zależy w znacznej mierze od naszej współpracy z młodzieżą wiejską. Od tego, na ile zdołamy wyzwolić jej energię, inicjatywy, wiedzę. Postawiliśmy między innymi na tworzenie zespołów młodych rolników. Cel tego przedsięwzięcia to specjalizacja, w zależności od warunków danego zespołu, w jakimś określonym kierunku produkcji. Specjalizacja to równocześnie mechanizacja. Zespołowość warunkuje, dzięki wyższemu kredytowi, znaczne inwestycje na przykład budowlane, a co za tym idzie, pro

dukcję na większą skalę i wypracowanie większych efektów ekonomicznych.

Wiele zespołów młodych rolników, zwanych zespołami kooperacyjnymi, specjalizuje się choćby w produkcji trzody chlewnej lub bydła. Kooperacja polega na tym, że każdy rolnik wykonuje część pracy przy realizacji wspólnego zadania: przykładowo — jeden hoduje warchlaki, które u drugiego podrastają, a trzeci odpowiada za produkcję bekonów. Wszystkie zadania określa umowa. Taki sposób produkcji jest nowoczesny i może zaspokoić obecne zapotrzebowanie rynku.

Posiadamy w Wielkopolsce na razie 32 zespoły specjalistyczne hodowli trzody chlewnej i 12 zespołów mleczarskich — na łączną sumę 700 zespołów młodych rolników. Mimo że tych zespołów specjalistycznych jest niewiele, to trzeba podkreślić, że stanowią one wzór dla całego kraju. W nich już konkretyzuje się wizja przyszłej, nowoczesnej wsi, w której poziom życia nie będzie się różnił od życia w mieście. Gdy taki zespół osiąga duże zyski, inwestuje, rozwija się — zaczyna go podpatrywać cała wieś, okolica.

Z zespołową produkcją na większą skalę wiąże się budowa dużych, nowoczesnych obiektów, na przykład chlewni. A to wymaga różnego rodzaju materiałów budowlanych, których brakuje. To jedna z przeszkód na drodze do tworzenia zespołów. Inna przeszkoda tkwi w mentalności zwłaszcza ludzi starszych. Trzeba jednak dodać, że i wśród nich jest wielu rolników bardzo światłych i postępowych.

Wspólnie z rodzicami prowadzi u nas gospodarstwa 30 tysięcy młodych, a samodzielnie — 7 tysięcy. To wśród nich przede wszystkim ZSMW propaguje różne formy nowoczesnego gospodarowania. Oni są przedmiotem szczególnej naszej troski. Niemal u wszystkich obserwuje się pęd do pogłębiania wiedzy fachowej. Rozumieją, że w niej znajdują drogę do wydajnego gospodarowania.

Dodam, że i na niedostatek materiałów budowlanych można szukać środków zaradczych. Docent dr Jan Mikołajczyk z Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa w Przebędowie zbudował chlewnię własnego pomysłu z odpadów drzewnych, o które stosunkowo łatwo. Podchwyciliśmy ten pomysł. Biuro Projektów Budownictwa Wiejskiego w Poznaniu opracuje na tej podstawie projekt typowy, który będziemy się starali rozpowszechnić w całym regionie.

MARCIN BAJEROWICZ

Drukujemy czwarty, ostatni odcinek zapisków doc. dr hab. Ireny Krzeskiej, która w ostatnich 3 latach była profesorem pediatrii na uniwersytecie w stolicy Republiki Zair — Lumumbashi.

Nieustanne przebywanie w tej samej szerokości geograficznej, w tym samym klimacie naukowym i niezmiennych, ustabilizowanych warunkach życia — nie jest najlepszym sposobem rozwijania człowieka, a szczególnie lekarza. Powinno on — przez pewien przynajmniej czas — przejść próbę zupełnej samodzielności, przez samotne szukanie dróg do tych, którym chce pomóc i do tych, z którymi wypadnie mu współpracować.

Tymczasem — nie wdając się w dyskusję nad tak zwana polityka kadrowa — przypomnę, że jest wielu lekarzy, którzy przez całe życie pracowali tylko w tzw. swojej klinice. Tam zaczęli i tam kończą karierę zawodową. Gdyby zjawisko to dotyczyło tylko jednostek, predestynowanych — przez swe walory naukowe i dydaktyczne — do stworzenia pewnej szkoły w danej dyscyplinie — byłoby ono oczywiście pomyślne. W rzeczywistości jednak regule tej podoba da trzy czwarte pracowników

akademickich, którzy przez całe lata (a nawet dziesiątki lat) nie udzielają się nigdzie poza tą jedną placówką.

Wróćmy jednak do tematu. Delegacje do pracy za granicę obliczone są na 2 do 4 lat — nie dłużej. Nie jest więc chyba stratą dla kraju wysłanie specjalisty na ten limitowany okres, podczas którego może on dać się poznać pacjentom, studentom i lekarzom innych narodowości, jako dobrego fachowca czy dydakta. Podnosi to niesłychanie znaczenie Polski przez wykazanie nie rangi jej szkolnictwa wyższego, niewatpliwie doceniane go w świecie, ale ciągle jeszcze tylko w osobach niektórych wybitnych jednostek.

Wartość polityczną rozesłania „specjalistów-ambasadatorów” jest nie mniejsza. Kongijcy (a przy okazji też Europejczycy zamieszkujący Afrykę) dowiedzieli się, gdzie leży Polska, jaki ma ustrój, jaką przeszłość, jaką organizację społeczną. Dowiedzieli się, że nie istnieją u nas żadne przesady rasowe i że zasa

dy deontologii lekarskiej nie podlegają zupełnie wpływowi stopnia zamożności pacjenta, że medycyna nie jest biznesem, że jak i Afrykańczycy — czarni i biali — przywykli ją uważać od wielu lat.

Lekarze innych narodowości europejskich przekonali się, że nie jesteśmy gorsi fachowo od wychowanków uniwersytetu Brukseli, Paryża czy Rzymu — nasza współpraca, na równych pozycjach, układała się harmonijnie i rzeczowo.

Delegowany lekarz także zyskuje bardzo wiele. W nowych warunkach trzeba dać się poznać, trzeba się w dwójnasób starać, wysilać, organizować, dopasowywać do ludzi i jak najlepiej z nimi współpracować. Nowy wachlarz chorób, często prawie nieznanych lekarzowi europejskiemu, zmusza do nauki, do wyjścia poza problemy i metody lekarskie rutynowo opanowane i rozwiązywane prawie mechanicznie. Pozna się ludzi różnych narodowości, nawiązuje kontakty osobiste, nawet przyjaźnie. Nie ma dziś prawie takiego kra

ju, w którym nie znalazłabym znajomego kolegi i nie mogła się do niego zwrócić z jakąś prośbą czy pytaniem (!) Czasowe „wyłączenie się” ze znanej środowiska i dobrze znanych warunków zapobiega pewnej gnuśności, która wkrada się w życie najaktywniejszych nawet, o ile nie zadziała bodziec nowej konkurencji i konieczności ponownego wykazania swych walorów lekarza i człowieka.

Znaczna większość lekarzy chętnie akceptuje propozycję pracy w Afryce lub nawet o taką propozycję zabiega. Jakże są tego pobudki? Chyba w pierwszym rzędzie — ciekawość świata, a zaraz za nią chęć bycia niezastąpionym, gdy uzyskało się już duże doświadczenie zawodowe i wszystkie stopnie naukowe, a nie ma się jeszcze własnej placówki. Wreszcie — argument nie bez znaczenia, nie wiadomo dlaczego wstydliwie czasem przemilczany, to możliwość zarobienia pewnej ilości dewiz, które pozwolą zobaczyć jesz-

cze więcej świata i poprawić warunki życia swojej rodziny.

Wszyscy polscy kandydaci, zaproponowani Radzie Wydziału uniwersytetu w Lumumbashi — mieli wysokie kwalifikacje naukowe w postaci dydaktyczne — 15 lat pracy dydaktycznej, zawodowej — około 20 lat pracy w swojej specjalności. W porównaniu z formalnymi kwalifikacjami wykładów innych narodowości stanowiliśmy najmocniejszą grupę, to znaczy posiadającą wszystkie stopnie nau-

kowe poprzedzające profesurę. Fakt ten znalazł uznanie w oczach rektora Dekkersa i lekarzy kongijskich, którzy są bardzo wrażliwi na to, kto — w znaczeniu naukowym — jest ich zwierzchnikiem. Uczu leni wieloletnim zbywaniem ich kształcenia przez przysyłanie słabych (według europejskich norm) fachowców, teraz — po uzyskaniu niepodległości chcą za wszelką cenę mieć profesorów z prawdziwego

Dokończenie na str. 4

IRENA KRZESKA

W krajach Afryki ostatnio przebywali lub przebywają jeszcze również liczni pracownicy naukowcy Akademii Medycznej: — zespół specjalistów ortopedii w składzie: prof. dr Alfons Senger, doc. dr Jerzy Król i dr Wojciech Woźny, który w roku 1972 przebywał przez 4 miesiące w takich krajach jak: Zair, Uganda, Nigeria, Liberia, Senegal i Gwinea, skierowany tam przez Światową Organizację Zdrowia,

— doc. dr Tadeusz Perzyna, chirurg, przebywał na umowie o pracę (1969–73) w Nigerii. Jego żona, doc. dr Barbara Perzyna, stomatologiczne i antropologiczne badania nigeryjskich dzieci,

— dr Lucjan Owczarek, internista hematolog, pracował 2 lata w Maroku,

— dr Janusz Strzyżewski, ginekolog, przebywa w Libii na 2-letniej umowie o pracę,

— dr Janusz Rachlewicz z Instytutu Nauk Fizjologicznych przebywa na 2-letniej umowie w Algierii, a doc. dr Józef Wierzbicki chirurg, przebywa w Republice Zair.

Wyczarowują z gliny...

Domostwa rumuńskich wsi i miasteczek są niezwykle malownicze. Niemal wszystkie wyglądają tak samo, jak na starożytnych, XVIII-wiecznych rycinach. Przysiadziste, z fantazyjnymi załamaniem strumieni da chów, z obowiązkowymi podcieniami, okalającymi często cały budynek, z rzeźbionymi fu trzynami drzewi i okien, zawieszane pomalowane na jakiś wesoły kolor, jakże są inne od polskich. Ma się wrażenie, iż nad upiększeniem tamtych pracowały w spokoju przynajmniej dwa pokolenia.

Przejechałem Rumunię wzduż i wszer. Widziałem różne style architektoniczne i różne sposoby budowania. Wielekroć zatrzymywałem wóz obockim wznoszonym budynków, obserwując tamtejszą technikę budowania i wdając się w rozmowy z pracującymi ludźmi. I doświadczeniem do wniosku, że oni po prostu nie mogą stać brzydkich domostw, bo otoczenie i tradycje na to nie pozwalają. Surowy, nieotynkowany, nie pomalowany dom — to zakawa wsi. Podobnie — w chrowaty plot.

Mimo że Rumunia leży bar dzień na południu, zimy są tam równie ostre jak u nas i domy trzeba budować tak, by ściany nie przemarały. A więc wymogi techniczne budowy są podobne do naszych. Jednak Rumuni wykazują o wiele więcej pomysłowości niż Polacy, w wykorzystywaniu miejscowych materiałów do budowania.

Na przykład w Mołdawii, większość tej pięknej, niskiej zabudowy mieszkalnej i gospodarczej, o której pisałem na początku, a także wiele sklepów i punktów usługowych, zbudowanych jest z kamienia, drewna i gliny. Aż dziw bierze, co tamtejsi ludzie potrafia z tego pospolitego budulca wyczarować. Jakie romantyczne kształty, jakże suche i ciepłe a jednocześnie tanie pomieszczenia dla ludzi i zwierząt, magazyny i spichrze.

Widziałem jak oni to robią! Wysokie i grube fundamenty — znośna z polnych kamieni. Na tych fundamentach montują z bierwion szkielet budynku, wstawiają okna i drzwi. Następnie pokrywają ten szkielet z obu stron, z zewnątrz i wewnątrz, gęstą kratownicą z wąskich listew z tartacznych obrzynków i wypełniają te kratownice specjalnie spreparowaną gliną. Całość kryją gontami, suszą, tynkują, malują i chata gotowa. Może stać choć by sto lat.

Ten sposób budowania nie zanika, mimo postępu techniki, uprzemysłowienia budownictwa i istnienia fabryk domów. Przeciwnie, władze go wspierają kredytami i radą techniczną.

na, dostarczając taniej dokumentacji do wyboru, bierwion i żerdzi. W Rumunii więcej niż połowa ludności mieszka na wsi. Budownictwo indywidualne jest tam więc tak zwany drugim frontem w rozwiązywaniu problemu mieszkaniowego. W ubiegłym roku na ogólną liczbę 135 000 oddanych do użytku mieszkań (w Polsce 201 000), 50 000 wybudowali Rumuni własnym sumptem, zaś dalsze 35 000 — przy kredytowej pomocy państwa.

Drugim masowym materiałem budowlanym, który mimo swojej taniości i uniwersalności przeżywa w Polsce stagnację, a w Rumunii wciąż robi karierę, jest pocziwa cegła. I to zarówno ta czerwona, wypalana w licznych cegielniach, jak i siwa, suszona na słońcu.

W budowanym na pustkowi nowym mieście naftowym — Gheorghe Gheorghiu-Dej (tamtejszym nowym Koninie, lecz znacznie większym, ciekawie zaplanowanym i urządzonym), widziałem 11-piętrowe bloki mieszkalne, zbudowane całkowicie z cegły. Obok nich stały podobne bloki z wielkich płyt oraz mieszane: ściany szczytowe miały z cegły, a boczne z płyt. Tamże widziałem zabudowania nowiutkiej wielkiej rafinerii ropy naftowej postawione z cegły. Podobnie z cegły, bajecznie kolorowej i zastępującej od razu tynki, stawiano się i nadal stawia bloki mieszkalne w takich dużych miastach jak Galati, Braila, Buzau, Braszow i innych. Z cegły wzniesiono też nowy kombinat chemiczny w

Savinesti i wiele innych obiektów przemysłowych.

Pytałem moich rumuńskich znajomych, jakie motywy każą im tolerować cegłę w budownictwie. Bo przecież nie brak cementu, którego relatywnie, na głowę mieszkańca, produkują znacznie więcej niż Polska. Odpowiedzieli mi: ekonomika i zdrowie. Doświadczenie nie wykazało, że im bardziej budownictwo uprzemysławia, tym staje się ono droższe. A przecież dlatego je uprzemysławiali, żeby było tańsze. — Coś w naszym założeniu było fałszywego — mówią. Ale co? Chcemy to sprawdzić dając równą szansę wszystkim technikom budowania i nie dopuszczając do monopolu wielkiej płyty. Ponadto cegła jest niezastąpiona w budownictwie indywidualnym, a przy tym po drewnie, cegła jest budulcem najzdrowszym.

Temu zaprzeczyc nie sposób. Nie sposób też tego lekceważyć. Po takiej odpowiedzi stało się dla mnie jasne dlaczego sprawom modernizacji i rozwoju budowy cegielni Rumuni poświęcają tyle samo uwagi, co rozbudowie nowych cementowni i wytwórni prefabrykatów. Chcą żeby praktyka rozstrzygnęła, który materiał jest lepszy. Cegła sprawdziła się już od rzymskich czasów. Czy równie dobrze sprawdzi się beton? Na to trzeba dziesiątków lat. Wygląda na to, że Rumuni po stanowili nie zaniedbywać tradycyjnych form budowania, obok forsowania postępu technicznego.

PIOTR CHOJNACKI

Nagrody dla uczestników ankiety czytelniczej „Głosu”

Żywe zainteresowanie wzbudziła ogłoszona na naszych łamach, pod hasłem „Co o nas sadzicie?”, ankieta czytelnicza. Otrzymałmy wiele odpowiedzi. Czytelnikom, którzy podzielili się z nami opiniami na temat „Głosu”, jego treści i formy, serdecznie dziękujemy. Zebrane uwagi pomocne nam będą w doskonaleniu dziennika. Uczestnicy ankiety, którym drogą losowania przyznano nagrody książkowe (liste zamieszczamy poniżej) otrzymają je pocztą.

Mirosław Kaźmierczak — P-n, ul. Bęczewska 5/2, Jolanta Fiffel — P-n, 60-164, Prośnicka 9, Józef Krojaniak — 61-488 P-n, Rolna 26 m. 7, Henryk Hajduk — 62-010 Bolechowska, Kostrzynska 2, Irena Soltysiak — 61-104 P-n, Chwałiszewo 72/7, Marian Kowalski — 60-514 P-n, Szamarczewskiego 13/15, Irena Kuźnia — 62-510 Konin, Al. Zawadzkiego 9/23, Małgorzata Zawadni — P-n, Jackowska 11/9, Ewa Borowiak — Jarocin Wlkp.,

Wojska Polskiego 137, Stanisława Wójcyla — 62-307 Borzykowo, pow. Września, Sławomir Rojda — P-n, Bonin 16 m. 53, Mirosława Nowak — 64-200 Wolzstyn, Świerczewskiego 13/13, Alicja Stanisławska — P-n, Dzierżyńskiego 17/5, Tadeusz Popiel — Poznań, Gwardii Ludowej 11 m. 9, Antoni Grzela — 63-423 Czarny Las, Stanisław Ludwicki — 62-006 Kobylnica, pow. Poznań, Krzysztof Chlebik — 62-300 Września, Słowackiego 22 B/10, Elżbieta Wawrzyniak — 62-510 Konin, Bydgoska 10/5, Henryk Galas — 62-510 Konin, Traugutta 2/13, Stanisław Stawski — 64-900 Trzciel, ka, Zeromskiego 1/2, Andrzej Szubert — Srem ul. Modrzewskiego 2/3, Czesława Kaczmarek — 62-100 Wągrowiec, Kolejowa 44, Regina Trachimowicz — 63-400 Ostrów Wlkp., Glinkowa 7, Ryszard Szukalski — 61-060 P-n, J.W. 284 „D”, Zbigniew Woźnica — 61-685 P-n, Os. Przyjaźni 11 m. 160, Marian Rosada — 64-600 Oborniki, Świerczewskiego 35/1, Władysław Twarda — P-n, Sportowa 3 m. 5, Hanna Jarochowska — 60-584 P-n, Szpitalna 3 m. 22, Renata Jódrečka — 64-030 Śmigiel, Mińska 4, Marian Bak — 60-966 P-n, Warzywna 15/1.

stu strachem. Strachem — wynikającym z wyobraźni (wrażenie podpełzania węży...), z lektury (odgłos tam — tamów nasuwał mi zaraz myśl o napadzie...), z samotności, do której przyzwyczaić się trzeba, ale przychodzi to opornie i boleśnie. Trzeba mieć odwagę przeżyć pierwszą burzę afrykańską, w czasie której grom bije za gromem, niemal bez przerwy, a huk jest taki, jakby waliło się całe miasto pod gradem bomb. Trzeba polubić jaszczurki sypiące na suficie, łagodne i nieszkodliwe, ale zawsze jaszczurki. Trzeba znieść obecność brązowych, wąsatych karaluchów, które przepadają za herbata i chlebem. A już najgorsze są kłopoty z samochodem, który tam jest równie niezbędny, jak u nas elektryczność (duże odległości upał (!)) ale czasami sta je i — nie che ruszyć nie wiadomo dlaczego...

Wystarczyło jednak chcieć i umieć opanować strach, a wszystko — ułożyło się. Polubiłem z biegiem czasu jaszczurki (przynoszą podobno szczęście), spałem spokojnie podczas niejednej burzy, nauczyłem się nawet sporo tajemnic siłnika.

I polubiłem Afrykę, jak żaden inny kontynent. Bo wiadomo, że zanim się polubi, trzeba najpierw poznać i — przywyknąć.

IRENA KRZESKA

Siedem medali

Choć oficjalne otwarcie III Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży, nastąpi 22 bm. w Krakowie, już dwie dyscypliny sportowe rozdzieliły medale sportowców. Mowa tutaj o koszykarzach i kajakarzach. Start zarówno jednych jak i drugich, przyspieszony został ze względu na udział najlepszych w przygotowaniach do mistrzostw Europy juniorów.

Przez trzy dni, na torze regatowym Jeziora Maltańskiego walczyło ponad 600 młodych chłopców i dziewcząt, reprezentujących 17 okręgów i miast wydzielonych. Już same te liczby są zbyt wielkim zainteresowaniem młodzieży.

Konkurencja na Jeziorze Maltańskim była więc liczna i zdobycie przez reprezentację Wielkopolski siedmiu medali (dwa złote, jeden srebrny i cztery brązowe), trzeba uznać za duży sukces. Bohaterką naszej ekipy była Maria Kazanecka, która zaliczyła na swoje konto dwa złote medale (w jedynce i dwójce) oraz jeden srebrny (w czwórce). W końcowej klasyfikacji Poznań zajął czwarte miejsce, zdobywając 129 pkt, za Bydgoszczą — 200, Katowicami — 181 i Szczecinem — 173.

Jednak na Jeziorze Maltańskim, odnosiliśmy sukcesy nie tylko sportowe, ale również organizacyjne. Poza uroczystością otwarcia, która trwała nieco za długo, wszystko było na przysłowiową piątkę i działacze poznańscy jeszcze raz zdali egzamin udowadniając, że stać ich na organizowanie najważniejszych imprez z mistrzostwami świata włącznie.

III Ogólnopolska Spartakiada Młodzieży w kajakarstwie, była ostatnim egzaminem naszej młodzieży przed startem w mistrzostwach Europy juniorów, które na początku sierpnia rozegrane zostaną w Walcu. Walka o miejsce w reprezentacji była również zaciekła co o medale i miło nam donieść, że aż czterech zawodników z Poznania wyznaczonych zostało do startu w Walcu. Są to Maria Kazanecka, Grażyna Skrzypczak, Witold Pelczyk i Zbigniew Torzecki. Ten ostatni nie zdobył co prawda, żadnego medalu, chociaż kierownictwo poznańskiej ekipy mocno na niego liczyło, ale swoją postawą udowodnił, że należy mu się miejsce w reprezentacji.

Tak więc III OSM w kajakarstwie mamy już za sobą. Teraz kolej na przedstawicieli innych dyscyplin sportowych, z których wioślarze startują również na Jeziorze Maltańskim. Mamy nadzieję, że i oni spieszą się co najmniej tak jak kajakarze.

MACIEJ STABROWSKI

TABELE • TABELE

PIŁKA NOŻNA

PUCHAR LATA

GRUPA V

ROW Rybnik — FC Lugano	3:0
Cerebro SK — Voest Linz	4:1

TABELA

1. Cerebro	3	6	11-4
2. ROW Rybnik	2	2	4-2
3. Voest	2	2	5-5
4. Lugano	3	0	3-12

GRUPA VIII

Kickers Offenbach — B-03 Kopenhaga	3:3
Wisła Kraków — SW Innsbruck	3:2

TABELA

1. Wisła Kraków	3	5	7-4
2. SW Innsbruck	2	2	5-3
3. Kickers	2	2	4-1
4. B-03 Kopenhaga	3	1	4-9

GRUPA X

B-01 Nykøbing — Polonia Bytom	0:2
Austria Salzburg — Oesters IF	0:2

TABELA

1. Oesters	3	6	12-2
2. Polonia Bytom	2	2	4-3
3. Austria	2	2	2-3
4. Nykøbing	3	0	11-1

O WEJŚCIU DO II LIGI

Górnik Włb. — Arkonia Szcz.	0:1
Sparta Zabrze — Ursus W-wa	0:0
AKS Niwka — Górnik Wójkowiec	2:1

Wyniki meczów Pucharu Lata

objętych zakładami piłkarskimi na dzień 14 bm.:

1. Grasshopper (Szwajcaria) —

Herta (NRF) 2:3; 2. Nancy (Francja) — Slavia Praha 1:0; 3. Zurich (Szwajcaria) — Norrkoeping (Szwecja) 4:4; 4. ROW — Lugano (Szwajcaria) 3:0; 5. Cerebro (Szwecja) — Voest Linz (Austria) 4:1; 6. Austria Klgt. — Durrigardens (Szwecja) 2:0; 7. Union Teplice — Naested (Dania) 1:0; 8. Kickers (NRF) — 1903 Kopenhaga 3:3; 9. Wisła — Innsbruck 3:2; 10. Vejle BK (Dania) — Amsterdam 5:1; 11. Nitra (CSRS) — Eintracht (NRF) 1:1; 12. Austria — Oesters (Szwecja) 0:2; 13. Nykøbing (Dania) — Polonia 0:2.

Odnaczenie Mieczysława Dolaty

W czasie spotkania kierowników poszczególnych ekip, startujących w III Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży w kajakarstwie, z przedstawicielami komitetu organizacyjnego, odbyła się miła uroczystość dekoracji długoletniego prezesa Poznańskiego Okręgowego Związku Kajakowego Mieczysława Dolaty. Z rąk przewodniczącego WKFiT Jerzego Kiszyńskiego prezesa M. Dolaty otrzymał Złotą Odznakę „Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej”. Gratulujemy.

(5)

Ball ukarany przez FIFA

Piłkarz angielski Allan Ball, który został usunięty przez sędziego z boiska podczas meczu Polska — Anglia w Chorzowie został ukarany przez FIFA. Komisja dyscyplinarna międzynarodowej federacji piłkarskiej postanowiła, że Ball nie może grać w reprezentacji Anglii w dwóch najbliższych spotkaniach o mistrzostwo świata. Tym samym nie wystąpi on w meczu rewanżowym Anglia — Polska, który odbędzie się 17 października na Wembley. Gdyby piłkarze Anglii awansowali do finału mistrzostw świata — Ball nie mógłby uczestniczyć również w pierwszym finałowym występie Anglików. (PAP)

Szybowce

Mistrzostwa krajów socjalistycznych

W dalszym ciągu odbywających się w czeskosłowackiej miejscowości Vrhbi w szybowcowych mistrzostwach krajów socjalistycznych rozegrano przelot przedkościowy na trasie, długości 144 km. W klasie standard zwyciężył polski pilot Henryk Poznaniak, który uzyskał prędkość 71,3 km/godz i 30 pkt. przed reprezentantem NRD Nolte — 70,1 i 28 pkt. oraz Barvikiem (NRD) — 69,7 i 26 pkt.

Drużynowo wygrał pierwszy zespół CSRS 106 pkt. przed NRD — 88 oraz Polska 86 pkt.

Po trzech konkurencjach prowadził CSRS „a” — 302 pkt przed Polską 252 oraz NRD 242 pkt.

Wścigi motocyklowe o mistrzostwo Polski

W Warszawie na Służewcu rozegrano trzecią eliminację wścigów, motocyklowych mistrzostw Polski. Na starcie stanęło 79 zawodników z 12 zespołów. Największą indywidualnością zawodów był Zbigniew Chomko (Cresovia Białystok), który zwyciężył w dwóch wścigach. W klasie 175 cm wyprzedził Kazimierza Kminikowskiego (Wyczoł Gościeradz) oraz Tomasza Armata (SHL Kielce). W klasie 250 cm Chomko zwyciężył swego koleżkę klubowego Andrzeja Praczkowskiego i Andrzeja Szymańskiego (AZS Warszawa). W klasie 50 cm triumfował Zdzisław Lewandowski (Wyczoł Gościeradz) przed Jerzym Nieczyppurenko (AMK Gliwice) i Januszem Komendą (Avia Świdnik). Klasę 125 cm wygrał Edward Stachowski (Unia Poznań) przed Ryszardem Maciejewskim i Romualdem Szerfelem (obaj Wyczoł Gościeradz).

Wszystkich tych zawodników zobaczymy 11 i 12 sierpnia br. w Poznaniu, na kolejnej eliminacji motocyklowych wścigów mistrzostw Polski oraz międzynarodowych wścigach o „Złotą Gwiazdę” Motoklubu Unia oraz pucharu „Głosu Wielkopolskiego”.

W naszym obiektywie



Grażyna Skrzypczak (z lewej), Maria Kazanecka, zdobyły dla barw Wielkopolski 6 medali w III OSM w kajakarstwie.



Czwórka kajakarek Wielkopolski — srebrne medalistki III OSM. Na zdjęciu (od lewej): Grażyna Skrzypczak, Maria Kazanecka, Krystyna Rubach i Lidia Szymaniak.

Nasi lekarze w Afryce

Dokończenie ze str. 3

zdarzenia. Bardzo cenili sobie poważne tytuły naukowe Polaków. To była też dobra, zasłużona propaganda dla Polski.

Przy okazji sprawy typowania — wypadła dotknąć problemu równouprawnienia w aspekcie, że tak powiem, tropikalnym: czy kobiety powinny mieć takie same szanse co mężczyźni przy wyborze kandydatów do pracy w Afryce? Myślę tu o kobietach jadących samotnie, na samodziel-

ne stanowiska, a nie o tych, które towarzyszą mężom i ewentualnie później podejmują pracę w swoim zawodzie, pozostając jednak stale „pod opieką”.

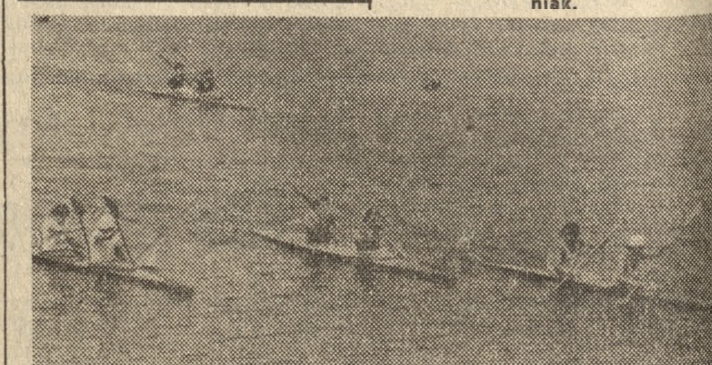
Jeżeli nie każdy mężczyzna nadaje się do takiej podróży w nieznaną i do pracy w tak odmiennych warunkach, to już tym bardziej nie każda kobieta, najlepsza choćby specjalistka i — w warunkach krajowych — bardzo dzielna jednostka. Nieprawdą jest, że z reguły oczekują ją większe niebezpieczeństwa z racji jej płci (bo te są na ogół grubo przesadzone w opinii Europejczyków) ale na pewno większe trudności przy zorganizowaniu życia, nieunikniona potrzeba siły fizycznej w różnych okolicznościach, większe trudności w nawiązaniu kontaktów z Afrykańcami, wśród których pozycja kobiety, a więc i jej prestiż, odbiegają jeszcze znacznie od parametrów europejskich. Pośród studentów kongijskich byli tylko 3 kobiety na wydziale medycznym — pierwsze Kongijki ubiegające się o dyplom lekarza.

Nie powiem, bym w ciszy długich afrykańskich nocy (słońce zachodzi tam zawsze ok. 18.30 a wstaje zawsze ok. 6 rano) nie odczuwała często czegoś, co nazywa się po pro-

HUMOR I SATYRA



— Tata, masz dychę i wybierasz się do kina.



Tor regatowy na Jeziorze Maltańskim bez trudu pomieścił ponad 600 uczestników III OSM. Na zdjęciu: wścig dwóch kajakowych na 10 000 m.



W niedzielę w godzinach popołudniowych, dotarła do Poznania grupa biegaczy NRD (na zdjęciu), którzy dla uczczenia zbliżającego się Festiwalu Młodzieży i Studentów w Berlinie, postanowili przebiec trasę prowadzącą przez Polkę, CSRS i NRD.

Fot. (4) — K. Przychodźki

**SPÓŁDZIELNIA RZEMIEŚLNICZA
BLACHARSKO - INSTALACYJNA**
Poznań, ul. Wierzbowa 3/4

PRZYJMUJE

do pobielania cynowego:

kotły, termosy, pojemniki i inne przedmioty wymagające tego rodzaju powłoki ochronnej.

KRÓTKIE TERMINY WYKONANIA

Gwarantujemy wysoką jakość wykonanych prac — gwarancja 2-letnia.

5320-K1

Przetargi

Spółdzielnia Pracy „TKACZ” w Turku, ul. Kączkowskiego 8.

OGŁASZA PRZETARG NA CZĘŚCIOWĄ ROZBIORKĘ parterowej hali produkcyjnej, której koszt zostanie pokryty wartością materiału pochodzącego z rozbiórki.

Termin wykonania prac ustala się na dzień 31 sierpnia 1973 r.

Koszty wraz z dokumentacją wyceny są do wglądu w Biurze Zarządu Spółdzielni, przy ul. Kączkowskiego 8.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem — „PRZETARG” należy nadsyłać pod adresem Spółdzielni.

Przetarg odbędzie się w dniu 30 lipca 1973 r. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu przetargu o godz. 10 w lokalu Spółdzielni.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

Przedsiębiorstwo Transportu Samochodowego Łączności nr 9 w Poznaniu, ul. Winklera 1 — **OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ SAMOCHODU** marki:

— WARSZAWA - furgon, typ M-20, nr inw. J-115, cena wywoławcza 33.000 zł

— ZUK - furgon, typ A03, nr inw. J-210, cena wywoławcza 29.900 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 1. VIII. 1973 r. o godzinie 11 w siedzibie przedsiębiorstwa.

Samochody można oglądać w poniedziałki i czwartki od godz. 10-12 po uprzednim zgłoszeniu się na warsztaty.

Wadium 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie przedsiębiorstwa lub na konto 1218-6-1050 w NBP i OM Poznań.

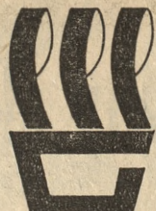
5390-K1

Praca • Nauka

Samotnej osobie poprowadzić dom. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 639g.

Pilnie poszukuję pomocy do dziecka. Marcelińska 75 m. 3. 49740g

Zatrudnię ślusarza — narzędziowca, na pół etatu, względnie emeryta na b. dobrych warunkach. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 1061g.



5236-K1

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa

Lądowe i Wodno-Inżynierskiego

„HYDROBUDOWA 7” w Poznaniu,

ulica Sienkiewicza nr 22

OGŁASZA ZAPOTRZEBOWANIE

NA KWATERY PRYWATNE

dla swoich pracowników.

pisemne zgłoszenia prosimy kierować do Działu Zatrudnienia i Plac „Hydrobudowa 7” w Poznaniu, ul. Sienkiewicza nr 22 — w terminie do dnia 25 lipca 1975 roku.

5423-K1

Potrzebna opiekunka do 2 dzieci. Zgłoszenia po godz. 16. Osiedle Maniastu Lipcowego 35 m. 5.

715gpr

Potrzebna uczelna pomoc domowa do opieki nad dzieckiem na stałe (osobny pokój), od 1 września. Wiadomość: tel. 708-38, do godz. 15.

971g

Uczniów — przyjmie warsztaty samochodowe. Poznań, Mogileńska 23.

908g

Uczeń matematyki. Strzelecka 30 m. 10.

49751g

Kupno • Sprzedaż

Kupię okna inspektowe. Tel. 713-07.

49110g

Sadzonki goździków z matcznika holenderskiego — sprzedam. Tel. 67-92-55.

48884g

Sprzedam siatkę parkową 90 mb, siupki oraz materiał budowlany (drewno). Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 799g.

● Nieruchomości

Kupię parcelę — Jeżyce, okolica Botaniku. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 994g.

5181-K1

Kupię domek jednorodzinny mały z ogrodem i ogródem w mieście powiatowym lub miejscowości letniskowej. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 414g.

p o l e c a
znane z dobrej jakości
lody cassate,
bakaliowe,
palermo i włoskie

Spółdzielnia Pracy Urzędzeń Sanitarnych

i Pieców Przemysłowych w Poznaniu,

ul. Pułaskiego 23, telefon 595-21

OGŁASZA

NABÓR KANDYDATÓW

na przyuczenie do zawodu

murarza szamotowego.

Okres przyuczenia do zawodu trwa 12 miesięcy.

W czasie trwania przyuczenia do zawodu kandydat otrzymuje wynagrodzenie miesięczne i wszystkie uprawnienia pracowników w budownictwie — odzież ochronną, buty robocze oraz inne świadczenia w zakresie socjalno-bytowym.

Praca wykonywana jest poza terenem miasta Poznania, z tego tytułu pracownik otrzymuje ryczałt dzienny za delegację w wysokości 30 zł oraz ryczałt za noclegi w wysokości 20 zł. Ewentualnie pokrywane są przedkładane rachunki za opłacone noclegi w kwaterach prywatnych. Po złożeniu egzaminu spółdzielnia zapewnia pracę przez cały rok.

Warunki przyjęcia:

1. ukończona szkoła podstawowa,
2. ukończone 18 lat,
3. dobry stan zdrowia,
4. złożenie potrzebnych dokumentów ewidencyjnych.

Chętni podjęcia pracy i zdobycia dobrze płatnego zawodu — proszeni są o zgłoszenie się osobiste lub telefoniczne pod wyżej wskazanym adresem.

5181-K1

● Samochody

Sprzedam używaną skrzynię biegów od Syreny 104. Poznań, Mogileńska 23.

913g

Opel Rekord, sprzedam. Osiedle Przyjaźni 13 T m. 197.

728g

● Różne

ORWOCHROM — barwne małoobrazkowe filmy pozytywowe ORWO, wywołuje w terminie 7 dni. Zakład fotograficzny, Jan Kolec, Poznań, ul. Ratajczaka 36 (narożnik Czerwonej Armii), tel. 599-21.

49531g

Wojewódzki
Zakład Doskonalenia Zawodowego
w Poznaniu, ul. Kościuszki 57
ogłasza na rok szkolny 1973/74

ZAPISY CHŁOPCÓW I DZIEWCZĄT

do Zasadniczej Szkoły Zawodowej Doksztalcającej w Poznaniu — w zawodach:

- ślusarz mechanik
- ślusarz narzędziowy
- tokarz
- frezer
- blacharz przemysłowy
- elektromechanik — dla dziewcząt tylko z m. Poznania
- ślusarz mechanik.

i Warsztatu Szkoleniowego nr 5 we Wronkach ul. Myśliwska nr 11 — w zawodzie:

- ślusarz mechanik.

Zajęcia praktyczne odbywają się we własnych warsztatach szkolnych, w oparciu o szeroki asortyment produkcji i usług przemysłowych dostarczanych na rynek krajowy i eksport.

Nauka w szkole trwa 3 lata (dla blacharzy 2 lata), a po jej ukończeniu absolwenci mogą ubiegać się o przyjęcie do Technikum dla Pracujących.

Uczniowie otrzymują w

I roku nauki do 260,— zł miesięcznie

II roku nauki do 380,— zł miesięcznie

III roku nauki do 600,— zł miesięcznie

Uczestniczą również w nagrodach regulaminowych postępu technicznego i racjonalizacji oraz mogą uzyskać dodatkowe stypendium.

Szkół prowadzi internat i stołówkę. Do wniosku o przyjęcie należy załączyć:

1. Zgłoszenie i 2 fotografie
2. Świadectwo ukończenia 8 klas szkoły podstawowej lub wykaz ocen za II okres 8 klasy,
3. Zgodę rodziców,
4. Świadectwo zdrowia z wynikami analiz, Wnioski należy przesyłać:

1. Zasadnicza Szkoła Zawodowa Doksztalcająca WZDZ — Poznań — 61-891, ul. Kościuszki 57.

3. Zasadnicza Szkoła Zawodowa WZDZ — Koźmin, ul. Klasztorna 35.

3. Warsztat Szkoleniowy nr 5 — Wronki, ul. Myśliwska 11.

5434-K1

Pracownicy poszukiwani

Dyrekcja Hotelu „Orbis - Merkury” w Poznaniu — przyjmie

POMOCE KUCHENNE na stałe lub sezonowo. Warunki pracy i płacy pod Sekcją Spraw Osobowych, pok. 6a, wejście od ul. Słowackiego. 5441-K1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 15 lipca 1973 r. zmarła po długotrwałej chorobie, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa i nigdy niezapomniana mama

KLARA PALACZ

z domu STEINKE

Pogrzeb odbędzie się 18 lipca 1973 r. o godzinie 13.05 na Junikowie.

W smutku pogrążona

CÓRKI

Poznań, Szewska 9 m. 15.

1219g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 15 lipca 1973 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach odszedł od nas na zawsze w wieku lat 36 nasz najdroższy mąż, tatuś, syn, brat, zięć, wujek

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18 bm. o godz. 16 na cmentarzu w Pobiedziskach.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Pobiedziska, ul. Kostrzyńska 8.

1152g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 15 lipca 1973 r. zmarła moja droga żona. ukochana matka, teściowa, babcia i prababcia

PETRONELA WĘTLA

z domu DOLICHER

Pogrzeb odbędzie się 17. VII. 1973 r. o godzinie 12.30 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążony

mąż z rodziną

Poznań, Struska 9.

1140g

Dnia 14 lipca 1973 r. zmarła w wieku 87 lat nasza kochana matka, teściowa, babcia i prababcia

MARIA ZAWIELAK

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 17 lipca br. o godz. 11 w Mądrem, pow. Środa,

o czym z żalem zawiadamia

RODZINA

Garby, pow. Środa.

1124g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 14 lipca 1973 r. zmarła nasza kochana żona, matusia, teściowa i babcia, przeżywszy lat 65

MARIA JAGODZIŃSKA

z domu FRASZCZAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 lipca 1973 r. o godzinie 11.55 na Junikowie.

W żałobie pozostał

mąż z rodziną

Poznań, Traugutta 40a m. 1.

1139g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 15. VII. 1973 r. zmarła

BARBARA SOŁGAŁA

nasz długoletni pracownik,

z-ca kier. kawiarni „W-Z”

W Zmarłej straciłmy zasłużonego pracownika, cenioną koleżankę i współpracownicę.

Pamięć o Niej pozostanie na zawsze wśród nas.

Pogrzeb odbędzie się w środę 18. VII. 1973 r. o godz. 11.55 na cmentarzu komunalnym na Junikowie.

Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa

Pozn. Przedsięb. Przem. Gastr.

Oddział Kawiarni i Barów Mlecznych.

K-1

Dnia 14 lipca 1973 r. zmarła przeżywszy lat 79 nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia

ELEONORA LUBOJAŃSKA

z domu JAROSZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 lipca 1973 roku o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim,

o czym zawiadamia pogrążona w smutku

córka z mężem i rodziną

Poznań, ul. Hetmańska 36a m. 1.

1220g

W dniu 14. VII. 1973 r. zmarł nagle nasz długoletni pracownik

WACŁAW ZIMOWSKI

W Zmarłym straciłmy wzorowego, oddanego, sumiennego pracownika, serdecznego i nieodżałowanego koleżę, zaangażowanego aktywistę, który pełnił przez szereg lat funkcję społecznego inspektora pracy.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 17. VII. 1973 r. o godz. 14.15 na cmentarzu na Junikowie. Rodzinie Zmarłego składamy tą drogą wyrazy serdecznego współczucia.

Dyrekcja

Współpracownicy — Rada Zakładowa
Poznańskich Zakładów
Przemysłu Piekarskiego

5448-K1

W dniu 15 lipca 1973 r. odeszła od nas na zawsze po długich cierpieniach długoletnia pracownica, ceniony zastępca kierownika kawiarni WZ

BARBARA SOŁGAŁA

z domu SZAFRAŃSKA

Rodzinie Zmarłej wyrazy głębokiego współczucia składa

ZAŁOGA KAWIARNI WZ

1171g

† Dnia 16. VII. 1973 r. zmarł nagle mój najukochańszy mąż, nasz najlepszy i najdroższy ojciec, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 74, śp.

WALENTY TOMCZAK

były długoletni pracownik poczty, odznaczony Krzyżem Powstańców Wlkp., i Orderem Odrodzenia Polski Ludowej. Były wiezień obozu w Żabikowie, członek i działacz ZBoWiD.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18. VII. 1973 r. o godz. 14 na cmentarzu w Dopiewie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Dopiewo, ul. Tysiąclecia 3.

1198g

W dniu 14. VII. 1973 r. zmarł po ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., nasz kochany, pracowity mąż, tatuś, teść, dziadziś, przeżywszy lat 49, śp.

ADOLF ULBRICH

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 17 lipca br. o godz. 16 w Żabikowie,

o czym zawiadamia w smutku pogrążona

RODZINA

1209g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 16 lipca 1973 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., po krótkich cierpieniach nasza najukochańsza matka, teściowa, babunia, siostra, ciocia i szwagierka, przeżywszy lat 75, śp.

MARIA MACIOŁA

z domu ANDRUT

Pogrzeb odbędzie się dnia 18 lipca 1973 roku o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.

W wielkim smutku pogrążeni

córka, zięć, wnuczka i rodzina

Poznań, Poplińskich 3 m. 15.

1233g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 14 lipca 1973 r. zmarł po krótkich cierpieniach w wieku 45 lat nasz najdroższy mąż, ojciec, syn, brat, szwagier i wujek, śp.

STEFAN KWIATECKI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 18. VII. 1973 r. o godz. 8.05 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, ul. Matejki 46.

† W dniu 15 lipca 1973 r. po długotrwałych i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., zakończyła swoje pracowite życie moja najukochańsza żona, przeżywszy lat 41, śp.

BARBARA SOŁGAŁA

z domu SZAFRAŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w środę, 18 bm. o godzinie 11.55 na cmentarzu junikowskim,

o czym zawiadamiają strapieni

mąż, siostra, brat i rodzina

Poznań, Warszawa.

1182g

† Dnia 14 lipca 1973 r. odeszła od nas na zawsze w 92 roku życia, namaszczona Olejami św., nasza najdroższa matka, teściowa, bratowa, ciocia, babcia i prababcia, śp.

MARIA SZYMANOWSKA

z domu LAMPE

Pogrzeb odbędzie się dnia 17. VII. br. o godzinie 11.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, Małeckiego 38 m. 9.

1165g

† W dniu 15 lipca 1973 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie mój najukochańszy mąż, ojciec, syn, brat i szwagier, przeżywszy lat 46

DOBIESŁAW FISZER

Pogrzeb odbędzie się 17 lipca br. o godz. 15 w Sierakowie Wlkp.,

o czym zawiadamiają w wielkim smutku pogrążona

żona z dziećmi i rodzina

1145g

† Dnia 14 lipca 1973 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany ojciec, teść, dziadek, śp.

Żniwa to również sprawny skup

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — G. 19 „Kilk-Klak”.
NOWY, OPERA, OPERETKA,
MARCINEK — nieczynne.

W WOJEWÓDZTWIE

SKORZECIN: „Niech no tylko
zakwitną jabłonie”.

KINA

CHODZIEŻ Notec: „Pojedynk
rewolwerowców”; Ceramik: „Quei
mada”; „Jezioro starej sowy”.
CZARNKÓW: „Ktoś za drzwiami”.

GNIEZNO Polonia: „Wódz In-
dian”; Lech: „Walter broni Sara-
jewa”.
COSTYN: „Hello Dolly”.
JAROCIN: „Prywatna wojna
Murphy’ego”.
KALISZ Oaza: „Opetanie”; Kos-
mos: „Klan Sycylijski”; Sty-
lowe: „Dom państwa Borles”.
KEPNO: „Łatwa droga”.
KŁODAWA: „Port lotniczy”.
KOŁO: „Woda życia”.
KONIN Górnik: „Droga do Sali-
ny”; „Kropka, kropka, przeci-
nek”.
KOŚCIAN: „Zaproszona”.
KROTOSZYN: „Tydzień szaleń-
ców”; „Polonez Ogińskiego”.
KRZYŻ: „Człowiek stamtąd”.
LESZNO: „Spacer w wiosennym
deszczu”.
MIEDZYCHÓD: „Król, dama, wa-
let”.
NOWY TOMYŚL: „Nie ma nic
lepszego od złej pogody”.
OBORNIKI: „Orzeł w klatce”.
OSTRÓW Roma: „Wynajety czło-
wiek”; Słońce: „Śladem czarno-
włosiej dziewczyny”.
OSTRZESZÓW: „Upadek czarne-
go konsula”.
PIŁA Iskra: „Roztargniony”;
„Kot”; Sokół: „Droga do Sali-
ny”.
Pleszew Hel: „Jeździec”; Pluton:
„Tajemnica Aleksandra Dumasa”.
RAWICZ: „Lew w zimie”.
SŁUPCA: „Pawana dla zmecz-
onego”.
SREM Klubowe: „Lampy nafto-
we”; Słonko: „Tylko wtedy gdy
się śmieje”.
ŚRODA: „Wujaszek Wania”.
SZAMOTUŁY: „Dzielnego wojaka
Rossolimo”.
TRZCIANKA: „Trzej świadko-
wie”.
TUREK: „Małżonkowie roku II”.
WAGROWIEC: „Niebieski żół-
nierz”.
WOLSZTYN: „Noc mewy”.
WRZESNIA: „Powrót z frontu”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — G. 13—18
„XXVI Wyścig Pokoju” i „Bir-
ma, Kambodża”.

RADIO

PROGRAM I: 8.10 Melodie sied-
miu stuleci: 8.35 Koszaliński konc.
rozr. wk.: 9.05 Maynard Ferguson
contra Tony Mimmo: 9.30 Radio
Praga prezentuje: 9.45 Muz. ludo-
wa: 10.08 Przeboje operetkowe:
10.45 Lato z Radiem: 12.20 Łódź na
muzycznej antenie: 12.30 Koncert
życzeń: 12.50 Łódź na muzycznej
antenie: 14.05 Muzyczny omni-
bus: 14.35 Zolnierski konc. żywe: 15.05
Gwiazdy z San Remo: 15.35 Muz.
rozr. wk.: 16.10 Nasi ulubieńcy:
16.30 Płyty z różnych stron świata
— ZSRK: 17 Studio Młodych: 17.15
— Rtmv: 17.50 Rtmv, rynek, re-
klama: 18.05 Biuletyn „Polskich
Nagranych”: 18.30 Cykl: Pracy i Po-
glady: Falszowy prorok rewolu-
cji: Herbert Marcuse: 18.40 „Prze-
boje 1973”: 19.05 Muzyka i Aktual-
ności: 19.30 Dwa kwadransy baro-
ko: 20.15 Koncert bez biletu: 21
Miniatyry rozr. wk.: 21.30 Rtmv.
tańce i piosenka: 23.15 „Jam ses-
sion”: 0.10 Program nocny z Ka-
towie.

**WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10,
12.05, 15, 16, 20, 22, 23, 24, 1, 2, 2.55.**

PROGRAM II: 8.35 Z mikrofo-
nem w fabryce: 9 Piosni Maxa
Rogera śpiewa Dietrich Fischer
Dieskau — bariton: 9.20 Nowości
wydawnictwa „Svinkop”: 9.40 „Ko-
szki jagód” — dla przedszkoli i
dzieci: 10.05 Wiadomości: 10 Kto się
z czego śmieje: 10.30 Konc. z nagrań
Ork. PR i TV w Krakowie: 11
„Pomnik na Krakowskim” — ga-
weda: 11.20 Walce stare jak świat:
11.45 Od Tatr do Bałtyku: 13 Kon-
cert dnia: 13.35 Nowe wody — opo-
wiadanie: 14 Wieści, lepiej, tań-
cie: 14.15 Tu Radio Moskwa: 14.35
Polska muz. operowa: 15 Radio-
ferie w kregu przyjaciół: 15.40 „Za-
gadki muzyczne”: 16 Aud. z cy-
klu: „Uroczyska ziemi”: 17.25
Aud. społeczna: 17.35 Kwadrans
muzyki lekkiej i przyjemnej: 17.50
Radioexpress: 18.05 Śpiewa Chór
Chłopięcy i Męski z S. Stuligro-
sz: 18.20 10 minut w jednej to-
nacji: 18.40 „Widnokrę” — Pro-
blem bez granic: 19 Studio Młodych:
19.10 Lekcja jez. niemieckiego:
19.30 „Sen Namiesznika Hinko-
na” — mag.: 21 Kwadrans muzycz-
ny K. Stromengera: 21.15 „Bracia”
— rep. lit.: 22.05 Sonata g-moll op.
65 na wiolonczelę i fortepian:
22.30 Kalendarz kulturalny:
23 Muzyka operowa: 23.40 Euge-
nusz Rudnik: „Mobile”.

**WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30,
6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30,
21.30, 23.30.**

Program własny: 16.20 Muzyczne wędrowki: 19 Warsza-
wski program stereofoniczny.

PROGRAM III: 7.40 Muzyczna
zegarynka: 8.05—15 Przerwa kon-
serwacyjna: 15.10 Piosenki nowego
„Ananasa”: 15.30 1+1 — o sporcie
rozmawiają B. Tomaszewski i S.
Wysocki: 15.45 Gra zespołu Quincy
Jonesa: 15.55 Kronika nowej mu-
zyki polskiej — Warszawa: 16.15
Jesiń 1956: 16.15 „Obokajowiec w
mieście” — gra Sonny Greenwith:
16.25 Katalog piosenek hiszpań-
skich: 16.45 Nasz rok 73: 17.05 „Le-
sio” — pow. J. Chmielewski:
17.15 Mój magnetofon: 17.40 „I sro
strzegła Szecherazada nadchodzący

Powodzenie tegorocznych wysiłków przy zbiorze plonów
zboż zależy będzie w dużym stopniu od należytego przygo-
towania bazy magazynowej, a także suszarni, na wypadek
niekorzystnej pogody.

Właśnie druga wersja żniw-
nej batalii, opracowana na wy-
padek „mokrych” żniw, prze-
widuje uruchomienie wszel-
kich rezerw magazynowania i
suszenia ziarna. Województwo
poznajskie dysponuje w br.
wyższą o 34000 ton pojemno-
ścią magazynów zbożowych.

Więcej ziarna (o 25000 ton)
przyjmie się w toku kampanii
od rolników w t. zw. skupie
bezpośrednim. Zamiast 150.000
ton, które odebrano w ubie-
głym roku od gospodarzy tran-
sportem własnym GS, przewi-
duje się 175.000 ton. Zaoszczęd-
zi to czas rolników, tak cen-
ny w trakcie żniw, podorywek
i omłotów.

Istotne jest również i to, że
na około 330 punktów skupu,
znajdujących się w wojewód-
ztwie poznajskim, tylko 8 nie
będzie miało żadnej mecha-
nizacji. Są to placówki skazane
w niedalekiej przyszłości na
likwidację i nie opłaca się w
nie inwestować. Program mo-
dernizacji punktów skupu, któ-
ry realizowano od dwóch lat,
w tym roku właśnie powinien
przynieść konkretne, wymier-
ne rezultaty. Nie znaczy to je-
szcze, że przed punktami sku-
pu nie będzie kolejek, zwięsz-
cza w szczytowych dniach
żniw.

Ponieważ może się powtó-
rzyć zła pogoda, podobna do
ubiegłorocznej i tym razem nie
obejdzie się zapewne bez do-
suszania ziarna, zwłaszcza spod
kombajnów. Dlatego przysto-
puje się odpowiednio zaplecze
suszarni PZZ, GS, PGR i cu-
krowni. Oblicza się, że mie-
sięczna moc naszych suszarni

wyniesie w województwie oko-
ło 127.000 ton, a w szczyto-
wym okresie skupu zbóż na-
wet do 300.000 ton miesięcznie
— przy pracy zmianowej. W
razie potrzeby w sukurs rolni-
ctwu pośpieszą wielkopols-
kie cukrownie, szczególnie
przy dosuszaniu rzepaku, a po-
tem zbóż.

Szczególnie duża odpowie-
dzialność spoczywa na Woje-
wódzkim Przedsiębiorstwie
Przemysłu Zbożowo-Młynar-
skiego „PZZ”, które musi w
tym roku przyjąć zwiększoną
masę zbóż. Jak nas poinformo-
wał dyrektor mgr inż. Zdzisław
Krzyżanowski, poprawi
się dzienna zdolność przyjęcia
ziarna dzięki zmechanizowa-
niu linii odbioru w kilku więk-
szych magazynach. Pozwoli to
na podwojenie wydajności pra-
cy do 50 ton na godzinę, a w
przypadku elewatora w Czer-
wonaku do 100 ton/godz.

W magazynach PZZ wzros-
nie ich pojemność m. in. w
wyniku oddania do eksploata-
cji kilkudziesięciu nowych
ziarników z blachy falistej,
modernizacji i rozbudowy sta-
rych magazynów.

Dzięki oddaniu do użytku 3
nowych suszarni zmechanizo-
wanych zdolność dosuszania
ziarna w magazynach PZZ
wzrośnie o 18.000 ton. Co waż-

niejsze, są to suszarnie prze-
wożne, nadające się do wyko-
rzystania we wszelkich
awaryjnych sytuacjach.

Szczytem nowoczesności ma
być wysoko wydajna suszar-
nia jugosłowiańska zamonto-
wana w gnieźnieńskim maga-
zynie PZZ, która zapewni
zdolność suszenia 40 ton ziarna
na godzinę. Umożliwi ona
dodatkowe wysuszenie w cią-
gu miesiąca 24.000 ton zbóż.
W III kwartale uruchomi się
przy magazynie w Gnieźnie do-
datkowy punkt przyjęcia zboża.
Będzie w nim można odebrać
w ciągu dnia i przesuszyć 1000
ton ziarna.

Przytoczone powyżej fakty
dowodzą, iż w tym roku zacy-
nają owocować długoletnie sta-
rania o poprawę bazy maga-
zynowej w województwie po-
znajskim. (emp)

Magazyn PZZ w
Mieszkowie w
powiecie jaro-
cińskim, z zas-
tawianą mecha-
nizacją odbioru
ziarna.

Fot. — „Głos”

zawsz o wszystkim

ZIAJZD ABSOLWENTÓW

RAWICZ. Odbił się tu ostat-
nio zjazd pierwszych absolwen-
tów byłego Seminarium Naucz-
cielskiego z lat 1923-25. Wspom-
nienie o Seminarium wygłosił
M. Robiński. Część artystyczną,
złożoną z recytacji i występu
chóru szkolnego, przygotowali uc-
czniowie Liceum Ogólnokształ-
cącego. Uczestnicy zjazdu zło-
żyli wieniec na grobie dyrektora
Seminarium Wesołowicza oraz
na mogile nauczyciela Scher-
wentkiego, zamordowanego przez
hitlerowców w 1939 r. (mr)

MODERNIZACJA SKLEPÓW

MIEDZYCHÓD. Ostatnio w
Miedzychodzie oddano do użyt-
ku dwa sklepy WSS „Społem”
z artykułami instalacyjnymi i tek-
stylnymi — dekoracyjnymi, których
brak dawał się odczuwać dotkli-
wie. Zmodernizowano również
całkowicie sklep branży mono-
polowej.

Poza tym odnawia się w M-
dzychodzie elewację sklepów,
szyldy, reklamy, co przyczyni
się do podniesienia estetyki pla-
ców handlowych. (dz)

NOWE BLOKI SPÓŁDZIELCZE

KALISZ. Już ponad 13 tys.
mieszkańców Kalisza mieszka w
blokach Kaliskiej Spółdzielni
Mieszkaniowej na osiedlach:
„Kaliniec”, „25-lecia PRL” i
Osiedlu „Widok”.

Buduje się już następne bloki
m. in. przy ul. Górnośląskiej sta-
nowią 3 wieżowce. Dwa z nich od-
dane zostaną do użytku w lipcu
i sierpniu. Również przy ul. Wi-
dok buduje się nowe bloki i wie-
żowce. Wykonawcą jest tu Kali-
skie Przedsiębiorstwo Budowlane.
(lk)

Żniwa w 13 dniach

Tak planuje Kombinat PGR So-
kołowo pow. Września, który ma
do zebrania plony z blisko 1200
ha. Na wyznaczony dzień goto-
wości do żniw, gospodarstwa
kombinatu są gotowe. 10 kom-
bajnów (w tym 3 „Bizon”) u-
łatwi i przyspieszy prace żni-
wne. Przygotowano 3 brygady żni-
wne wraz z odpowiednim par-
kiem maszynowym i ekipami re-
montowymi. Kierownictwo kom-
binatu na czas żniw dostarczy
będzie na miejsce pracy posiłki
regeneracyjne.

Pracownicy kombinatu zdają
sobie sprawę z tego, że nakreślo-
ne zadania będą wymagały duże-
go wysiłku od wszystkich. Chcą
jednak podtrzymać dobrą trady-
cję. Od lat Sokołowo należy bo-
wiem do czołówek PGR-ów na-
szego województwa i kraju. Za
lat 1972/73 kombinat zajął II
miejsce w województwie i V w
kraju — otrzymując dyplom i
proporzec przechodni Ministra
Rolnictwa i Zarządu Głównego
ZZ Pracowników Rolnictwa oraz
Zjednoczenia PGR.

Załoga kombinatu podjęła no-
we zobowiązania, m. in. od ka-
dej krowy osiągnąć 4500 l mle-
ka, ilość żywa zwiększyć o dal-
sze 6000 kwintali, plon zbóż z
1 ha podnieść do 38 kwintali.
Ponadto w nadchodzącym roku
gospodarczym kombinat wykona
wszystkie zadania zaplanowane
na rok 1975.

Tak więc realizuje się tam am-
bitne zadanie — w 3 latach wy-
konać pięciolatkę. (K. St.)

poranek” — aud.: 18.10 Rozszyf-
rujemy piosenki: 18.30 Polityka
dla wszystkich: 18.45 Guy Beart w
starej, francuskiej piosence: 19.20
Książka tygodnia: 19.35 Muzyczna
pocztka UKF: 20 Muzyka ze studia
w Tokio — J. Brahms: Sonata Es-
dur op. 120 nr 2 na altówkę i forte-
pian: 20.30 W roli głównej: Petr
Spaleny: 20.55 Przeboje z przebo-
jów: 21.25 Człowiek — orkiestra.
Z. Namysłowski: 21.40 Na poboczu
wielkiej polityki — fel.: 21.50 Moz-
art: „Don Giovanni”: 22.08 Gwiaz-
da siedmiu wieczorów — M. Gre-
chuta: 22.15 Powieść w wyd. dźwię-
ku: „Kapitan Blood”: 22.45 Guy Boart
w starej, francuskiej piosence: 23
Włoszczyzna poezja austriacka:
23.05 J. S. Bach: Konc. c-moll na
2 klawieszy i ork.: 23.25 Na estra-
dzie Joe Cocker: 23.50 Gra A. Ma-
kowiec.

**WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 15, 17,
19, 22.**

TELEWIZJA

PROGRAM I: 9.45 — „Liga Dżen-
telmenów” — film fab. prod. ang.:
16.30 — Dziennik: 16.40 — „Bytów

Młodzież zebrała ponad 1500 ton makulatury

Makulatura jest cennym surowcem wtórnym. Coraz lepiej
rozumiemy celowość jej wykorzystania. Świadczą o tym wy-
niki ubiegłorocznej zbiórki makulatury. Akcję tę przepra-
wadza się głównie w szkołach. Ogłasza się międzyszkolne
współzawodnictwo, które jest dodatkowym bodźcem do po-
wszechnego działania w tym kierunku.

W ubr. młodzież województ-
wa poznajskiego zebrała 1503
ton makulatury. W zbiorce tej
wyróżniły się szczególnie mia-
sta: Ostrzeszów, Krotoszyn, a
w Poznaniu dzielnice: Jeżyce,
Stare Miasto, Nowe Miasto i
Grunwald.

Ze szkół miejskich najwię-
cej makulatury przekazała do
punktów skupu młodzież z Li-
ceum Ogólnokształcącego w
Miedzychodzie, ze Szkoły Pod-
stawowej nr 3 i nr 2 w Ra-
wicu i z Liceum Ogólnokształ-
cącego w Rawicu.

Spośród szkół wiejskich naj-
aktywniejsze w zbiorce okaza-
ły się: Szkoła Podstawowa w
Roszkowie (pow. Rawicz), Szko-
ła Podstawowa w Gałęczkach.
(wn)

Turnusy dla dzieci wiejskich

Po raz pierwszy w nowym
budynku internatu zespołu
szkół zawodowych Centralne-
go Związku Spółdzielczego
Pracy w Lesznie przy ul. Po-
wiatowskiego zorganizowano
tygodniowe turnusy dla dzie-
ci wiejskich z powiatu leszczyń-
skiego. Na każdym turnusie
przebywa około 140 dzieci.

Obok bardzo dobrych wa-
runków lokalowych i dosko-
nałej kuchni dzieci wiejskie
korzystają z wielu atrakcji
dostępnych na co dzień dzie-
ciom miejskim. Urządza się wy-
cieczki po mieście, do muzeum.
W porozumieniu z kierownict-
wem kina „Panorama” orga-
nizowane są dla dzieci popołud-
niowe seanse filmowe. Zorga-
nizowano też kurs nauki pły-
wania na basenie w Parku
1000-lecia. (jb)

Sztuczne jezioro w Miejskiej Górze

Dla potrzeb cukrowni i na cele rekreacji

Gdy przyjdzie upalne lato, każdy niemal marzy o orzeź-
wieniu się w chłodnych nurtach rzeki czy jeziora. Niestety,
nie wszystkie powiaty w naszym województwie są zasobne
w to naturalne bogactwo, a budowa basenów kąpielowych
jest kosztowna.

Powiat rawicki pocięty jest
siecią małych rzeczek, do któ-
rych niestety, spływa wiele
ścieków komunalnych i prze-
mysłowych. Nie ma także
żadnego jeziora. Gdzie zatem
mają wypoczywać ludzie
spragnieni kąpeli czy spor-
tów wodnych?

Z pomocą w rozwiązaniu te-
go ważnego dla ludności pro-
blemu przyszła w ubiegłym ro-
ku Cukrownia w Miejskiej
Górze, budując ponad 5-hek-
tarowy zbiornik, z którego
czerpie wodę w okresie kam-
panii dla własnych potrzeb.
Kraży ona poprzez przepom-
pownie w obiegu zamkniętym
i samooczyszcza się biologicz-
nie. W sezonie letnim zbiornik
staje się kąpieliskiem dla ty-
sięcy ludzi z całego powiatu.
Władze miasta postanowiły
więcej zagospodarować teren wo-
kół zbiornika na cele rekrea-
cji. Zbudowano plażę, pomosty,
zakupiono nieco sprzętu pły-
wającego: obok boiska, tuż
przy budynku Cukrowniczego
Klubu Sportowego, miejsco-
wy GS uruchomił sezonowy
bufet z tarasem i stolikami
pod parasolami. Wstęp na te-

ren kąpieliska jest płatny; z
tych opłat tworzy się fundusz
na utrzymanie porządku, opła-
cenie ratownika itp. Skromne
środki Urzędu Miasta i Gmi-
ny nie byłyby w stanie tego
zapewnić.

Cukrownia planuje powięk-

szczenie zbiornika. Na ten cel
przyznano już 14 hektarów
przyległych łąk. Władze mia-
sta i powiatu chciałyby rozbu-
dować kąpielisko, pole nami-
otowe, może nawet wzniesie
domki campingowe, ale wlas-
nymi siłami, nawet przy pomo-
cy chętnego do prac społecz-
stwa, nie zdołają sprostać za-
mierzeniom. Warto, by
WKFFiT okazał tej inicjaty-
wie zainteresowanie. (zd)



Chociaż zbiornik wodny niewielki, o tym jak bardzo potrzebny
mieszkańcom powiatu, świadczą tłumy ściągnające tu w każdą
pogodną niedzielę. Nawet przy niezbyt sprzyjającej pogodzie,
jak tego dnia, spać tu można amatorów kąpeli.

Nauczyciele — racjonalizatorzy

Ostatnio przedstawiciele władz
partyjnych i administracyjnych
powiatu czarnkowskiego spotkali
się z zespołem nauczycielskim w
Technikum Leśnym im. inż. Ja-
na Kłosi w Goraju.
Nauczyciele przedstawili wła-
dzom powiatowym swój dorobek
pedagogiczny. Pokazali m. in. u-
rządzenia do pracowni przedmio-
towych, klasopracowni i innych
pomieszczeń szkolnych oraz in-
ternatowych. Konstrukcja urządzeń
jest łatwa do montowania i de-
montażu. Zastosowanie tego ro-
dzaju konstrukcji jest wielokrot-
nie — mogą być montowane na nie-
mebleścianki oraz regały otwar-
te i zamknięte. Może ona także
— luźny jako stół do map i za-
rządzeń audiowizualnych, do za-
wierzania karykatury okiennych i ga-
blot. Taniść i funkcjonalność

tych konstrukcji przemawia za
powszechnym ich stosowaniem we
wszystkich szkołach.
Ponadto zespół przedstawił wła-
sny pomysł ekranu zwanego
ekranem szkłano-zmatowionym do
zrutowania przezroczystych urzą-
dzeń do zasłaniania okien oraz wie-
le unikalnych pomocy naukowych
do przedmiotów zawodowych. Ma-
ją one te dodatkowe zalety, że
pozwalały na łatwe wykorzysty-
wanie zgromadzonych w pracow-
niach pomocy naukowych.
Komplety dokumentacji tych
urządzeń przekazano Inspektorowi
Szkolnemu do ewentualnego wy-
korzystania, jak również przesła-
no do Ministerstwa Leśnictwa i
Przemysłu Drzewnego, Minister-
stwa Oświaty i Wychowania oraz
Kuratorium Okręgu Szkolnego Po-
znajskiego w Poznaniu. (sok)



W przerwie między kąpieniem a
opaleniem można ugasić pragnie-
nie i coś przekąsić na tarasie GS
owskiego bufetu.
Fot. (2) — K. Przychodźki